Redakcya, Administracya
i Drukarnia:
Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera" Lwów.

Telefon Redakcyi Nr. 155.
Telefon Administracyi 1201.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna") i o godzinie 2 popołudniu.

Ceny prenumeraty:
Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.
Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:
miesięcznie . 2 K 50 h. | z dwukrotną 3 K — h.
kwartalnie . 7 „ 50 „ | wysyłką . . 9 „ — „
rocznie . . 30 „ — „ | pocztową . 36 „ — „
W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. **Nadesłane** za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. **Nekrologia** za wiersz petitowy 60 hal. — **Drobne ogłoszenia** po 6 hal. za wyraz, wyrazy **tłustemi czcionkami** liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 502. Lwów, poniedziałek dnia 29. stycznia 1912. Rok II.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Hr. Aehrenthal.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Wiedeń, 29. stycznia.

Przesilenie w ministerstwie spraw zagranicznych — przedługi okres domysłów, kombinacyi i plotek — wstąpiło nareszcie w stadyum oficyalne. Wczoraj po raz pierwszy ukazał się komunikat oficyalny, wydany przez Biuro korespondencyjne a zawierający stwierdzenie faktu, że hr. Aehrenthal po powrocie z Semmeringu ze względu na swój stan zdrowia, ustnie podał się do dymisyi, że jednak cesarz dymisyi tej nie przyjął. Równocześnie donosi Biuro korespondencyjne, że cesarz dlatego nie uczynił zadość prośbie hr. Aehrenthala, bo spodziewał się, że dłuższy odpoczynek umożliwi ministrowi dalsze pozostanie na swem stanowisku.

Oficyalny ten komunikat, o którym dowiedziano się w kołach politycznych wczoraj popołudniu, jasno i całkiem niedwuznacznie zakreśla drogę dalszemu rozwojowi przesilenia.

Z tego wynika, że monarcha życzył sobie widocznie podkreślić jaknajwyraźniej, że jakikolwiek obrót weźmie choroba hr. Aehrenthala, a więc choćby należało się liczyć z kilkomiesięczną nieobecnością ministra, cesarz nie myśli o żadnej zmianie obecnego kierunku polityki zagranicznej, a to nietylko o żadnej zmianie rzeczowej, ale także osobistej, czyli innemi słowy, kampania przeciw hr. Aehrenthalowi nie powiodła się. Jednakowoż tragicznym zbiegiem okoliczności hr. Aehrenthal zaniemógł właśnie w chwili, kiedy miał doznać nareszcie, po tylu napaściach, satysfakcyi zupełnego zwycięstwa.

Wszak właśnie teraz miała znów jego polityka pokojowa, jego zasada dotrzymania wierności trójprzymierzu, święcić nowy tryumf! Po spotkaniu Kiderlen-Wächtera z San Giulianem, projektowane było spotkanie hr. Aehrenthala z włoskim ministrem spraw zagranicznych; więc miało się najwidoczniej na nowo oficyalnie stwierdzić, że trójprzymierze nie ucierpiało bynajmniej wskutek polityki nastrojowej, która ostatniemi czasy tak fatalnie oddziaływała na opinię publiczną i to tak z tej, jak z tamtej strony Alp.

Hr. Aehrenthal szykował się do dokładnego przedstawienia swej polityki w delegacyach i nie ulega wątpliwości, że byłby otrzymał taki dowód zaufania, któryby umożliwił dalszą jego pracę w dotychczasowym duchu. Nawet ci jego przeciwnicy, którzy zarzucali mu, iż nie umiał polepszyć stosunków między monarchią a Rosyą, byliby obecnie umilkli wobec faktu, że w stosunkach tych w ostatnich czasach nastąpił z w r o t k u l e p s z e m u.

Bez wątpienia, już samo rozstrzygnięcie cesarskie, nie dające folgę prośbie o dymisyę, stanowi wielkie zadośćuczynienie dla chorego ministra. Ale zachodzi pytanie, czy stan jego zdrowia kiedykolwiek tak się polepszy, aby minister po urlopie mógł znów objąć urzędowanie. Na to pytanie nie można jeszcze dać stanowczej odpowiedzi, bo na razie lekarze jeszcze nie mogą orzec, jaki przebieg weźmie choroba hr. Aehrenthala. Dotychczas nawet nie byli w stanie zadecydować co do tego, czy i kiedy hr. Aehrenthal wyjedzie z Wiednia.

Wobec tego też wiadomość pewnej korespondencyi tutejszej, jakoby hr. Aehrenthal w pierwszych dniach lutego miał wyjechać do Bozen względnie do Gries koło Bozen, jest zwyczajną kombinacyą.

Wielkie wrażenie wywołała w świecie politycznym wiadomość, że zamierzoną była enuncyacya ze strony następcy tronu, w której arcyks. Franciszek Ferdynand chciał zaprotestować stanowczo przeciw wciąganiu jego osoby do walki przeciw hr. Aehrenthalowi, a równocześnie chciał oświadczyć, że z kampanią tą nie ma nic wspólnego.

Dzisiejsze gazety poniedziałkowe poświęcają sprawie hr. Aehrenthala długie artykuły i sprawozdania. „Sonn- und Montagsztg" przedstawia sytuacyę mniej więcej tak samo, jak jest opisana w powyższem przedstawieniu i notuje przytem cały szereg rozmaitych pogłosek. I tak, że wczoraj opowiadano sobie, jakoby bar. Müller został już zamianowany przez cesarza oficyalnym zastępcą hr. Aehrenthala. Wobec tego stwierdza „S. und M.-Ztg", że w kołach miarodajnych wiadomości nie istnieje zamiar zamianowania jakiegoś oficyalnego zastępcy ministra spraw zagranicznych, a tylko bar. Müller, jako najstarszy szef sekcyi, już siłą faktów obejmie kierownictwo ministerstwa.

Równocześnie obiegała też wczoraj pogłoska, że ewentualnym zastępcą hr. Aehrenthala ma zostać hr. Berchtold lub margr. Pallavicini. Obie te pogłoski są zupełnie bezpodstawne: margr. Pallavicini z Konstantynopola wcale nie wyjechał a hr. Berchtold właśnie tymi dniami wyjechał z Wiednia.

„Morgen" publikuje telegram z Pragi, który donosi, że w myśl wiadomości gazet czeskich, prawdopodobnie jednak w najbliższym czasie nastąpi dymisya hr. Aehrenthala i że aż do rozstrzygnięcia podania o dymisyę będzie kierował ministerstwem spraw zagranicznych bar. Müller. „Morgen" uzupełnia tę wiadomość twierdzeniem, że hr. Aehrenthal przedwczoraj przez bar. Müllera kazał przedłożyć cesarzowi prośbę o 6-cio miesięczny urlop. Cesarz zezwolił i równocześnie poruczył bar. Müllerowi zastępstwo.

Zdaje się jednak, że i ta wiadomość, podana przez „Morgen" jest mylną i że o zamianowaniu oficyalnego zastępcy wogóle mowy nie było. Zdaje się też, że urlop, jaki otrzymał hr. Aehrenthal na razie czasowo nie jest ograniczony. Wobec tego chwilowo nie można też nic stanowczego mówić co do terminu zwołania delegacyi.

W stanie zdrowia hr. Aehrenthala wczoraj nie zaszła żadna zmiana. Hr. Aehrenthal obecnie nie wychodzi z pokoju i niema też mowy o tem, aby w najbliższych dniach mógł wychodzić. Istnieje podobno plan wyjazdu do Nervi lub Gries w Tyrolu, ale kiedy plan ten da się urzeczywistnić, o tem lekarze nie mogą na razie nic pewnego orzec.

Zwołana na wczoraj konferencya członków stronnictwa chrześć.-społ. w sprawach polityki zagranicznej została odroczona do piątku.

Organ p. Dobbernisa „Freie Stimmen" zajmuje się w artykule wstępnym przesileniem w ministerstwie spraw zagranicznych i oświadcza między innemi, że chrześć. społeczni prowadzą kampanię przeciw hr. Aehrenthalowi przedewszystkiem dlatego, aby zemścić się za to, iż swego czasu nuncyusz Belmonte na żądanie hr. Aehrenthala musiał ustąpić.

Hr. Khuen w Wiedniu.

Plan rozwiązania Sejmu węgierskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) W sprawie wczorajszej audyencyi hr. Khuena u cesarza donoszą, że były na niej omawiane wszystkie sprawy bieżące i że hr. Khuen otrzymał wszelkie pełnomocnictwo dotyczące dalszego rozwoju przesilenia na Węgrzech. Hr. Khuen przedłożył cesarzowi dokładny plan swej dalszej akcyi, a cesarz na ten plan się zgodził. Już jutro parlament dowie się, jaka decyzya zapadła w Wiedniu co do dalszej walki z obstrukcyą. Na razie — jak donoszą z otoczenia hr. Khuena — można tylko stwierdzić, że obecnie zachodzą tylko dwie ewentualności: załatwienie parlamentarne reformy w o j s k o w e j albo r o z w i ą z a n i e Izby. Innego wyjścia dziś już niema. Prawdopodobnie jednak wobec stanowiska Justhowców, którzy nie chcą porzucić obstrukcyi, przyjdzie obecnie do bardzo gwałtownej, choć krótkiej, walki rządu i większości z obstrukcyą, poczem rychło nastąpi rozwiązanie Izby.

Hr. Khuen po audyencyi oświadczył, że cesarz wygląda bardzo dobrze, jest zupełnie zdrów i był w znakomitym humorze.

Hr. Khuen wczoraj o godz. 2 po poł. złożył też wizytę hr. Stürkhtowi. Konferencya dotyczyła prawdopodobnie bieżących spraw, które są traktowane między oboma rządami, mianowicie spraw k o l e j o w y c h i s p r a w y m i ę s n e j. Hr. Stürkh największą przywiązuje wagę w tych konferencyach do definitywnego załatwienia kwestyi kolei dalmatyńskich. Jak słychać, rząd węgierski gotów jest poczynić w tej mierze daleko idące koncesye.

Hr. Khuen oddał także swój bilet wizytowy u hr. Aehrenthala, a wreszcie złożył wizytę ministrowi wojny gen. Auffenbergowi, z którym odbył też dłuższą konferencyę.

Ebenhoch umierający.

Wiedeń. (Tel. wł.) W stanie zdrowia byłego ministra Ebenhocha zaszło tak krytyczne pogorszenie, że lada chwila należy się spodziewać katastrofy.

Sprawy zagraniczne.

Przesilenie gabinetowe w Turcyi.

Konstantynopol. (TBK.) Narady ministeryalne u wielkiego wezyra i ministra spraw zagranicznych w sprawie przesilenia toczyły się dalej onegdaj wieczór. Młodoturecccy ministrowie udali się następnie do klubu młodotureckiego na doniosłą konferencyę.

„Tanin“, który onegdaj zaatakował wielkiego wezyra, występuje obecnie za koniecznością utworzenia czysto młodotureckiego gabinetu.

Ministrowie naradzali się również nad sprawozdaniem naczelnego dowódzcy z Jemenu w sprawie blokady wybrzeży Hodeidy i powzięto pewne uchwały.

Przygody 29 Turków.

Cagliari. (TBK.) Parowiec „św. Augustyn“ wczoraj o 11 m. 15 przedpołudniem odpłynął do Le Frioul z 29 podróżnymi tureckimi z okrętu „Manouba“ na pokładzie.

Przesilenie gabinetowe w Anglii.

Londyn. (Tel. wł.) Znów pojawiają się pogłoski o ewentualnej dymisyi premiera Asquita. Powodem tej dymisyi miałaby być różnica zapatrywań w łonie gabinetu w sprawie kobiecego prawa głosowania, jakoteż w sprawie homerulu.

Na następcę Asquitha jest rzekomo opatrzony kanclerz skarbu Lloyd George.

Kłopoty nowego gabinetu francuskiego.

Paryż. (TBK). Zgromadzenie, złożone z około 3000 pocztowców, podniosło protest przeciw ukaraniu przez radę dyscyplinarną sekretarza syndykatu Borbérs.

St. Etienne. (TBK). Zgromadzenie, złożone z przeszło 2000 górników, uchwaliło ogłosić z dniem 1. marca strajk ogólny, jeżeli rząd nie spełni żądań górników co do płacy minimalnej, 8-godzinnego dnia pracy i płacy emerytalnej w wysokości 2 franków dziennie.

Szturm na Pekin.

Kolonia. (Tel. wł.) „Köln. Ztg.“ donosi z Nowego Jorku, że doszła tam wiadomość z Chin, jakoby powstańcy mieli zamiar najpóźniej jutro rozpocząć szturm na Pekin na wypadek, gdyby dynastya nie chciała abdykować.

Sytuacya jest bardzo krytyczna.

Z zaboru i caratu.

Sensacyjne rewelacye Burcewa.

Petersburg. (Tel. wł.). W sprawie morderstwa, popełnionego przez Bogrowa na Stołypinie, zabiera znów głos Burcew i w pewnem czasopiśmie występuje z ostrymi zarzutami przeciwko „ochranie“. Burcew twierdzi, że świat się zdumieje, gdy się dowie, jak wielki udział miała policya w tem przestępstwie.

Burcew drukuje list pewnego zagranicznego czytelnika, który twierdzi, że policya nie tylko nie przeszkodziła zbrodni, ale w p r o s t s p i s e k p r z y g o t o w y w a ł a. Bogrowowi przyrzeczono ułatwienie ucieczki i 200.000 rb. nagrody. Autor cytuje list od osoby wtajemniczonej w tę sprawę, a która pisze, że wszyscy obecni podczas zamachu zauważyli, że Bogrow nie rzucił się natychmiast do ucieczki, lecz jeszcze na coś czekał i że właśnie ta spóźniona ucieczka go zgubiła. Było mianowicie umówione z policyą, że w chwili wystrzału światło elektryczne miało nagle zostać zgaszone, potem w zamieszaniu Bogrow miał się rzucić do ucieczki, a przed bramą miał nań czekać automobil, w nim szynel oficerski, czapka i szabla. Cały plan został udaremniony z powodu tego, iż mechanik, stojący przy odłączniku, nie chciał dopuścić policyanta, mimo, iż ten pokazał mu swoją legitymacyę.

Burcew pisze dalej, że nawet w kołach anarchistów niema pewności, czy Bogrow był prowokatorem, czy nie.

Echa zamachu na Skałłona.

Warszawa. (Tel. wł.). Wczoraj odbyła się rozprawa przeciw niejakiemu Czesławowi Piegacowi, oskarżonemu o współudział w uprowadzeniu Ostrowskiej, która swego czasu odpowiadała przed sądem za współudział w zamachu na generał-gubernatora Skałłona. Ponieważ eksperci uznali Ostrowską za umysłowo chorą, odstawiono ją do Tworek, w celu zbadania jej stanu umysłu. Otóż do Tworek wtargnęło 10 ludzi i uprowadziło Ostrowską, której to jednakowoż nie wiele pomogło, gdyż wkrótce potem ajenci ochrany przyaresztowali ją.

Obecnie oskarżony jest Piegac o współudział w uprowadzeniu Ostrowskiej. Sąd okręgowy w I. instancyi uniewinnił Piegaca, a obecnie odpowiadał on przed Izbą sądową warszawską i bronił się tem, że w czasie uprowadzenia nie był obecny w Tworkach.

Izba sądowa uwzględniła obronę i sprawa została odroczona.

Różne.

Afera szpiegowska w Krakowie.

Kraków. (Tel. wł.). Policya wpadła już na trop wspólników aresztowanego niedawno szpiega Pelki.

W związku z tą sprawą bawił tu onegdaj i wczoraj komisarz policyi lwowskiej p. Tauer.

Nekrologia.

Drezno. (Tel. wł.). W miejscowości Blasewitz koło Drezna zmarł wczoraj znany komik Feliks Schweighofer w 70 roku życia. Artysta ten długi czas występował na scenach wiedeńskich i cieszył się wielką sympatyą u publiczności.

Paryż. (TBK.). Znany komedyopisarz Bisson umarł dzisiejszej nocy w wieku lat 64.

Sejm.

Przed nową fazą rokowań — Widoki porozumienia — Nowa sesya na wiosnę?

W Sejmie dziś, po ożywionej bardzo sobocie, zupełny spokój, można powiedzieć nawet zastój w sytuacyi.

Rano zebrała się tylko na posiedzenie komisya g ó r n i c z a, zresztą w kuloarach cisza i martwota.

Jak słychać, rokowania porozumiewawcze mają się dopiero jutro rozpocząć. Na wczoraj wielu posłów wyjechało do domów, zaś posłowie ruscy uczestniczyli w uroczystym obchodzie 50-lecia„ Besidy“.

Według informacyi korespondenta „N. Fr. Presse“, sytuacya stworzona przez sobotnie ustępstwo Polaków, jest dla ugody bardzo pomyślna. Rokowania rozpoczną się obecnie już na podstawie konkretnej, a podejmie je nowy komitet (?), praktykowano bowiem taki *modus procedendi*, że w razie okazania się jakichś różnic, ustanawiano nowych delegatów do ich załagodzenia.

(„Presse“ ma tu na myśli widocznie przekazywanie sprawy z komisyi do subkomitetu, z prezydyów klubu do komitetu prezesów itd.). Czy teraz ten proceder doprowadzi do jakiegoś wyniku, okaże bieżący tydzień. W każdym razie stronnictwa polskie przez swą ustępliwość dowiodły, że chcą stworzyć nastrój pojednawczy i że nie chcą utrudniać porozumienia z Rusinami.

Ze względu na krótki przeciąg czasu, jaki obrady Sejmu dzieli od sesyi parlamentu, o w y g o t o w a n i u d e f i n i t y w n e g o p r o j e k t u r e f o r m y n i e m a j u ż m o w y. W najlepszym wypadku możnaby ustalić ogólne podstawy ustawy, którąby uchwalono na s p e c y a l n e j s e s y i w i o s e n n e j. Gdyby jednak obecnie rokowania nie doprowadziły do niczego, nie pozostanie nic innego, jak zaapelować do rządu o wniesienie p r o j e k t u r z ą d o w e g o.

O wiele jaśniej przedstawia się sytuacya sejmowa według „Zeit“, która kompromis polsko-ruski uważa już za ubity, wobec czego p r o w i z o r y u m b u d ż e t o w e nie miałoby już w tej sesyi żadnych przeszkód. „Zeit“ mówi również o sesyi wiosennej Sejmu, na którejby projekt reformy wyborczej był skodyfikowany.

Klub ukraiński zmienił taktykę pod wpływem wiadomości dostarczonych przez dyrekcyę skarbu o sile podatkowej obu narodowości. Wykazy te mają stwierdzać, że siła podatkowa Rusinów nie dochodzi 25 proc. siły polskiej.

Sędziowie obywatelscy u prezydenta sądu.

W niedzielę w południe udali się do gmachu sądowego sędziowie obywatelscy, którym towarzyszyło również wiele osób ze sfer kupieckich, bankowych, a poza tem radni miejscy: Eppler, Sklepiński, Riedl, Abrysowski, Baczewski, Blumenfeld, Schaff, Horowitz i Thom. O godzinie 12 w południe zebrała się deputacya w sali sądu apelacyjnego na I. piętrze, gdzie przyjął ją prezydent sądu C z e r w i ń s k i.

W imieniu zebranych przemówił radny miejski S k l e p i ń s k i, który złożył prezydentowi sądu życzenia z powodu nominacyi. W dalszym ciągu swego przemówienia zaznaczył p. Sklepiński, że sędziowie obywatelscy świadomi są swych obowiązków i podziękował za życzliwość, jaką sędziowie obywatelscy są otaczani. W końcu mowca wyraził życzenie, by sąd handlowy znalazł lepsze pomieszczenie, gdyż dotychczasowy budynek nie odpowiada najprymitywniejszym choćby wymaganiom.

W odpowiedzi na to prezydent C z e r w i ń s k i wyraził w serdecznych słowach podziękowanie za życzenia, zaznaczając, że instytucya sędziów obywatelskich oddaje sądownictwu faktycznie znaczne usługi, gdyż wskazówki sędziów obywatelskich okazują się z reguły bardzo cenne. Co do pomieszczenia sądu handlowego przyznał p. prezydent, że pozostawia ono wiele do życzenia, nie można jednak obecnie nic na to poradzić, gdyż lokal wynajęty jest za kontraktem, a dopiero gdy ten upłynie, wówczas będzie można pomyśleć o zmianie na lepsze. W każdy razie będzie p. prezydent o sprawie tej pamiętał.

Sprawozdanie towarowe i handlowe.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ze względu na niższe notowania nowojorskie, zapanowała na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej rezerwa. Wyjątek stanowiły walory żelazne, które znów poszły w górę. „Prager Eisen“ zaawansowały o 18 koron. „Berg- und Hüttenwerk“ o 5 kor., Alpiny o 2 korony.

O godz. 10·45 notowały: Kredyty 654·50, węgierskie 855, Länderbank 552, Unionbank 628, kol. państw. 727·50, Alpiny 898·50, Prager Eisen 2689, Skoda 734, Berg- und Hüttenwerk 1034.

Kronika z ostatniej chwili.

Echa zamachu morderczego na dra Pfaua. W sprawie zamachu morderczego, którego ubiegłego tygodnia dopuścił się na osobie lekarza dra Pfaua robotnik stolarski Filip Pawliszyn, prowadzi obecnie śledztwo sędzia Zgóral- s k i. Pawliszyn, przesłuchiwany w sądzie, przyznał się do czynu, przeczy jednak, jakoby okazane mu przez sędziego śledczego narzędzie mordercze było identyczne z tem, którego on wówczas użył.

Kataster narodowy.

Lwów, 29 stycznia.

Jak już wspomnieliśmy, piątkowy odczyt p. Skołyszewskiego w Polskiem Towarzystwie demokratycznem o katastrze narodowym był punktem wyjścia do bardzo gruntownej i ożywionej dyskusyi na temat złych i dobrych stron rozmaitych systemów zabezpieczenia praw mniejszościom narodowym. W dyskusyi tej prawie wszyscy mowcy oświadczyli się za katastrem narodowym, jako najlepszym systemem w danych warunkach narodowych i politycznych. Oto bieg przewodnich myśli, podniesionych w dyskusyi:

Dr. Dwernicki zwrócił uwagę na niepewność gwarancyi narodowego stanu posiadania, zawartej w systemie proporcyonalnym. Nie liczymy się z tem, że w miastach rośnie żywioł na daleką przyszłość nieobliczalny, żywioł żydowski, który przy równowadze głosów polskich i ruskich może się stać kiedyś niebezpiecznym języczkiem u wagi. Mieliśmy tego zresztą przykłady przy wyborach do parlamentu w r. 1907. Następnie przy systemie proporcyonalnym zamiast zwracać uwagę na rozszerzenie i pogłębienie naszych zdobyczy kulturalnych i ekonomicznych, musimy z całem wytężeniem pracować nad utrzymaniem naszego stanu posiadania. Tego momentu nie możemy naturalnie cenić nizko, traci się jednak na tę pracę zbyt wiele energii i sił, któreby na inne cele można było zużytkować. Jedynem wyjściem z sytuacyi jest zaprowadzenie katastru narodowego i to nie — jak projektuje prof. Buzek — katastru polskiego i ruskiego, lecz katastru językowego ruskiego i drugiego ogólnego, do któregoby weszli wszyscy inni wyborcy, nie używający potocznego języka ruskiego.

Ma to tę dobrą stronę, że ludności żydowskiej nie wstawiamy w przymus, tam, gdzie ludność żyje w środowiskach ruskich i jest od nich zależną, nie możemy, prócz wielu już istniejących przymusów kulturalnych i ekonomicznych, stwarzać dla niej sytuacyi, które nie mogłyby nam przynieść najmniejszego pożytku. Każde inne wyjście z tej sytuacyi, może wywołać kwestyę żydowską w postaci dla nas bardzo niebezpiecznej.

P. Cielecki oświadcza się zasadniczo przeciw systemowi wykrawywania okręgów; co do dwu dalszych systemów, nie może się stanowczo za jednym z nich oświadczyć, więcej jednak względów zdaniem mowcy, przemawia za proporcyonalnością, która nie pozwala na uśpienie działalności narodowej.

P. German stwierdza, że mając wybierać między tymi dwoma systemami, musimy zważyć, że proporcyonalność nie ratuje ludności polskiej w 15 południowo-wschodnich powiatach w liczbie do 200.000 dusz. Stanowi tam ona 5—7 proc., więc nie wchodzi przy wyborach proporcyonalnych całkiem w rachubę. Już ten jeden wzgląd powinien być dla nas decydującym. Zwolennicy systemu proporcyonalnego, za najważniejszy argument podają wzgląd na konieczność ciągłej wytężonej pracy narodowej, twierdząc, że przymus ten nie istnieje przy katastrze narodowym.

Otóż zapomina się, że i kataster narodowy daje pole do takiej pracy, a to w formie skłaniania dusz polskich zaanektowanych do ruskiego katastru językowego, do wyreklamowania się zeń. Tak więc o kwietyźmie, o uśpieniu niema mowy przy katastrze — proporcyonalność zaś naraża nas w każdym razie na poważne straty.

P. Schätzel podnosi, że kataster nie zmusza do pracy jedynie od wyborów do wyborów i załatwia ponadto kwestyę żydowską.

P. Feldstein podnosi bardzo ważny argument, że kataster narodowy zmniejsza powierzchnię tarcia w walce politycznej na wschodzie. Ponieważ zwalnia nas od walki nacyonalistycznej, daje tem samem możność pogłębienia pracy oświatowej, kulturalnej i ekonomicznej, pracy ciągłej, a nie obliczonej na chwilowy efekt.

Przy systemie proporcyonalnym istnieje ciągle obawa łączenia się żydów z Rusinami, gdy przy katastrze narodowym w kuryi nie-ruskiej (ogólnej) musi przyjść do porozumienia między Polakami i żydami. Ponadto w katastrze ruskim zetrą się partye ruskie ze sobą, nam zaś pozostawią możność spokojnej pracy, wydatniejszej, niż nerwowa agitacya w okresie przedwyborczym.

P. Dwernicki polemizuje z zarzutem co do kwietyzmu, stwarzanego rzekomo przy katastrze. Należałoby zapytać wszystkich działaczy z T. S. L., z Kółek rolniczych, z Gwiazd, z instytucyi ekonomicznych, czy idą na wschód po chwilowe efekty wyborcze, czy też dla fundamentowania tam trwałych zdobyczy kulturalnych i gospodarczych.

P. Jampolski podkreśla moment sprawiedliwości w rozdziale mandatów, jaki przynosi kataster narodowy, zaś p. Mikołajski oświadcza, że z wroga katastru narodowego stał się pod wpływem argumentów przytoczonych na jego obronę gorącym zwolennikiem takiego zabezpieczenia praw mniejszości. Z chwilą zaprowadzenia katastru rozpocznie się konkurencya stronnictw polskich na wschodzie, gdyż nie będzie już wówczas niebezpieczeństwa utraty mandatu, który to moment niektóre stronnictwa wyzyskują dla swych partyjnych celów.

Z chwilą tą też, zdaniem mowcy, rozpocznie się nowy okres życia we wschodniej Galicyi, stworzy się też przez to możność pokojowego współżycia z Rusinami.

Prelegent Skołyszewski zreasumował w końcu wyniki dyskusyi, stwierdzając, że wszyscy mowcy jednomyślnie prawie oświadczyli się za katastrem narodowym.

Sprawy zagraniczne.

Walki w Trypolisie.

Do Agencyi Stefani'ego donoszą z Trypolisu pod datą 28, południe: Dziś około godz. pół do 4-tej nad ranem posunął się nieprzyjaciel gwałtownie ku oazie Gargaresz. Włosi natychmiast

WACŁAW GRUBIŃSKI.

Testament aktora.

W pamflecie na aktorów Oktawiusz Mirbeau powiedział, że aktor jest instrumentem autora, niczem więcej. Ponieważ zaś nie oklaskuje się instrumentów w orkiestrze, lecz muzykantów grających na tych instrumentach, więc na przedstawieniu komedyi, czy dramatu, wszystkie oklaski należą się autorowi.

Znakomity pisarz francuski popełnił logiczny błąd, może nawet, przez złośliwość, umyślny. Wprawdzie aktor nie może istnieć bez autora, ale autor daje tylko powód do gry aktorowi, grać zaś musi aktor. Czyli aktor, nie przestając być instrumentem, jest jednocześnie wirtuozem. Sztuka aktorska ma dlatego tak mało doskonałych mistrzów, że, aby być dobrym aktorem, nie wystarcza mieć talent aktorski; trzeba mieć nadto dobry instrument, tak zwane warunki zewnętrzne: głos podatny do modulacyi, wyraźne rysy twarzy, harmonijną budowę ciała... Bo wyobraźmy sobie np. tak wielce utalentowanego artystę, jak Mieczysław Frenkiel — z chrypką. Wyobraźmy sobie, że Frenkiel, wskutek przeziębienia, nagle stracił głos, że może tylko szeptać: jego wielki talent natychmiast przestaje mieć wartość. Aktor musi mieć obydwie nogi i obydwie ręce, nie wolno mu mieć wybitego oka, nie wolno mu mieć garbu, ani sepleniących szczęk. Zaiste, wiele talentów aktorskich nie mogło się ujawnić przez te cielesne braki!

Na stworzenie genialnego dramatu lub posągu, wystarczy mieć geniusz pisarski lub rzeźbiarski. Mnóstwo ludzi nie wie, że Leopardi był garbusem, Byron kulejącym, Milton ślepcem, Kurzawa pokraką... Te właściwości ich ciała nie psuły harmonii ich dzieł. Inaczej z aktorem. Aktor w swojej sztuce jest jednocześnie mistrzem i materyałem, rzeźbiarzem i gliną. To też, gdy umiera aktor, wraz z nim rozsypuje się w proch jego dzieło.

Przeświadczenie znikomości dzieła aktorskiego napawa melancholią nie tylko aktorów, napawa prawdziwym smutkiem i wielbicieli sztuki aktorskiej. Komuż nie zdarzyło się słyszeć z ust ludzi starszych okrzyku: „Jak tę rolę grał Królikowski!" — poczem następował rzewny uśmiech i machnięcie ręką pod adresem dzisiejszych wykonawców tej samej roli. Tak samo by się uśmiechnął i tak samo by machnął ręką człowiek, któryby pamiętał Praksytelesa, gdyby posągi wielkiego Greka podlegały naturalnemu zniszczeniu w chwili śmierci ich twórcy. Ach, a kreacya wielkiego aktora niepomierną ilość razy jest kruchsza od najkruchszych arcydzieł szklanych starej Wenecyi! Niema tak miękkiej waty, niema tak pewnej szkatuły, gdzieby twór genialnego aktora mógł żyć bodaj... stulecie!

Dlatego też, gdy się stłucze aktor, a każdy aktor się stłucze, o wartości jego dzieła mówi się na wiarę tych, co je widzieli. Jeżeli więc ci, co je widzieli, nie docenili go, niema na tę omyłkę ratunku po wszystkie czasy. Aktor musi być uznany za życia, albo nie jest uznany nigdy. Poeta może sobie powiedzieć na osłodę doznanych zawodów: „moje zwycięstwo będzie za grobem!" Aktor musi zwyciężyć za życia.

Mimo, że wielkie dzieła sztuki aktorskiej, wyrażające, jak wszystkie wielkie dzieła sztuki, rzeczy wieczne, mają arystokratyczne prawo do nieśmiertelności, dzieła te umierają co wieczór. W przeświadczeniu o nieubłaganej znikomości najgenialniejszych dzieł aktorskich, powtarzam, tkwi niepomierny smutek. Wyobraźmy sobie, że „Pan Tadeusz" Mickiewicza znajduje się tylko w jednym egzemplarzu i że po trzydziestu latach przechodzenia z rąk do rąk papier tej genialnej książki ściera się na miał. Mybyśmy już nie znali „Pana Tadeusza"; bylibyśmy pozbawieni rozkosznych upojeń, które daje czytelnikom ta jedyna polska epopea. W dziedzinie aktorstwa taką jedyną genialną książką, której nasze pokolenie nigdy nie przeczyta, był Żółkowski. Czy teraz pojmujecie stratę, jaką wyrządza śmierć znakomitych aktorów? Wy, którzy macie dzisiaj lat dwadzieścia, gdy w pięćdziesiątym roku życia powiecie synowi: „Frenkiel jest niezastąpiony; Kamińskiego nikt nie prześcignie; żadna artystka nie ma tyle liryzmu, ile go miała Przybyłko....", syn może wam odpowiedzieć: „Nie wierzę. Nie można być wspanialszym Shylockiem, niż aktor Z! Nie można być milszą Porcyą nad pannę 1!" Jakie dowody przytoczycie na poparcie waszych słów? Przecież nie sprawozdania krytyków (sami w waszych pochwałach jesteście sprawozdawcami); a dzieł Frenkla, Kamińskiego, Maryi Przybyłko nie przywołacie na świadectwo waszych słów, bo dzieł tych już nie będzie.

A jednak.... dzieło znakomitych aktorów jest nieśmiertelne. Bynajmniej, nie wbrew wszystkiemu, com oto powiedział, utrzymuję, że dzieło aktorów trwa i po ich śmierci. Dzieło, nie dzieła.

Dzieło każdego dzieła polega na dopełnieniu pewnych zmian w duszy widza, słuchacza lub czytelnika. Przeczytane, lub oglądane dzieło dawno się zapomniało, ale doznane od dzieła wrażenie wyryło w naszej duszy niezatarty ślad. Są dzieła, które nas obudziły, są takie, które w świat naszej duszy wpuściły nowy promień światła i odtąd inaczej widzimy ludzkie sprawy. Dzieło (utwór) jest świadectwem pracy ducha w autorze; dziełem tego dzieła będzie wywołanie nieprzemijającej bez śladów pracy duchowej w kontemplatorze tego dzieła. Więc dzieło aktora żyje, bo jego widz i słuchacz był wstrząśnięty, poznał nową prawdę, nowe przeżycie, pogłębił i podwyższył kulturę swego serca. A to serce chodzi między ludźmi, bije nieco inaczej, niż poprzednio i zmusza swym nowym taktem do bicia unisono serca sąsiadów. Więc dzieła aktora giną, ale dzieło aktora zostaje. Dzieło bezimienne. Apostołuje ono na rzecz piękna i podnosi ludzkie myśli o jeden ton wyżej, bo sztuka zawsze jest moralna, bo w sztuce niema nagości. Aktorzy giną, ich pojedyncze utwory giną, ale ich dzieło trwa. Ich piękne dzieło!

Zachwyt współczesnych, ich burzliwe oklaski, ich wystawanie godzinami pod okienkiem kasy teatralnej, to są świadectwa zapisywane na szpaltach dzienników, że ci, którzy odchodzą, napozór nic nie zostawiając prócz aktorskiego nazwiska, zostawili dzieło swoje w wypiękniomych duszach ludzkich. A piękno jest zaraźliwe. Brat je przekazuje bratu, ojciec synowi... nie wiedząc często, że bogactwo swoje zawdzięcza aktorom. Więc dzieło aktora jest nieśmiertelne, jak dzieło Praksytelesa, który w marmurze wykonywał bogi!...

poruszenie to odparli. Równocześnie Turcy natarli na włoskie stanowiska w Ainzara, utarczki trwały do 6 rano. Z nastaniem dnia nieprzyjaciel w sile 3000 ludzi, cofnął się, lecz o pół do 8 natarł ponownie z niezwyczajną zaciekłością. Atak ten Włosi ogniem działowym i karabinowym odparli na całej linii. O godz. 8 min. 40 nastąpił odwrót Turków na południe i połud. zachód wśród ognia artyleryi włoskiej. 2 Włochów poległo, 8 jest lekko rannych. Straty nieprzyjaciół są znacznie większe.

Sprawy wewnętrzne.

O polski język urzędowy.

Czytamy w „Gazecie lwowskiej": W nr. 40 „Słowa Polskiego" podniesiono zarzut, że namiestnictwo, wydając okólnik w sprawie ogłaszania rozporządzeń władz administracyjnych, naruszyło prawo języka polskiego urzędowego, albowiem „tylko na podania stron, korporacyi i gmin odpowiadają władze w języku podania". Wobec tego zarzutu ograniczamy się do zacytowania obowiązujących w tym względzie ogólnych przepisów.

I tak ustawa krajowa z dnia 9 kwietnia 1907 Dz. u. kr. Nr. 21 w § 9 stanowi, że rozporządzenie całego ministerstwa z dnia 5 czerwca 1869 Dz. u. kr. Nr. 24, tyczące się języka urzędowego władz, urzędów i sądów w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, w służbie wewnętrznej i w korespondencyi z innemi władzami, oraz powołane w tem rozporządzeniu i na jego podstawe wydane przepisy o korespondencyi władz, urzędów i sądów ze stronami, z władzami nierządowemi, korporacyami i gminami, pozostają, jak dotąd, tak i nadal w mocy.

Rozporządzenie z dnia 5 czerwca 1869 w § 5 stanowi, że istniejące przepisy co do korespondencyi Władz, Urzędów i Sądów ze stronami, Władzami nierządowemi, korporacycmi i gminami nie naruszają się niniejszem rozporządzeniem.

Przepis, do którego odwołuje się to rozporządzenie, zawarty jest w rozporządzeniu Ministerstwa spraw wewnętrznych z 4 lipca 1860 L. 2166 w słowach następujących:

„Władze i urzędy wszystkich kategoryi mają w stosunku ze stronami trzymać się bezwarunkowo zasady, że stronom nietylko wolno wnosić swe sprawy u Władz i Urzędów w jednym z trzech języków krajowych, lecz, że w szczególności Władze i Urzędy wszystkich kategoryi w kraju są obowiązane w służbowem zetknięciu się ze stronami tak przy ustnych rozprawach, jakoteż w pisemnych wygotowaniach, posługiwać się tylko językiem dla tych stron zrozumiałym.

b) Protokoły co do ustnych podań stron, oraz protokoły przesłuchania stron, świadków i znawców przy urzędowych rozprawach wogóle, należy z uwzględnieniem powyżej podanego obszaru spisywać w języku niemieckim, albo polskim lub ruskim w miarę tego, który z powyższych trzech języków jest językiem ojczystym odnośnej strony.

c) W wygotowaniach dla stron mają się władze i urzędy wszystkich kategoryj w kraju w miarę wspomnianego obszaru posługiwać tym z trzech wymienionych języków, w którym wniesiono pisemne, względnie ustne podanie, albo też, w którym nastąpiło protokolarne przesłuchanie.

W tym względzie należy się trzymać następujących postanowień:

a) Stronom wolno w jakichkolwiek podaniach, wnoszonych do Władz i Urzędów wszelkich kategoryi w obrębie Galicyi, posługiwać się w czterech zachodnich obwodach (Kraków, Sącz, Tarnów i Rzeszów) językiem niemieckim lub polskim, a w 12 wschodnich obwodach (Przemyśl, Sanok, Sambor, Lwów, Żółkiew, Brzeżany, Stryj, Stanisławów, Kolomyja, Złoczów, Tarnopol i Czortków), językiem niemieckim, albo polskim albo ruskim.

Jeśli nie wniesiono żadnego pisemnego, względnie ustnego podania, ani nie było protokolarnego przesłuchania, należy baczyć na to, aby wygotowanie nastąpiło w tym z wymienionych języków, który jest językiem ojczystym odnośnej strony.

To zarządzenie obowiązuje władze i urzędy wszystkich kategoryi i co do wszystkich wygotowań, zatem wszystkich rozstrzygnięć, orzeczeń, zawiadomień, wezwań, poleceń, książeczek podatkowych, względnie należytościowych i t. p."

Końcowy ustęp tego rozporządzenia opiewa:

„Co się tyczy służbowego stosunku z władzami i urzędami mają być gminy pod względem języka traktowane na równi ze stronami".

Okazuje się stąd, że namiestnictwo, rozstrzygając zażalenia, wniesione przez gminy i pouczając starostwa w słowach:

„O ile zatem gminy, szczególnie te, które mają język urzędowy ruski i t. p., nie godzą się na to, aby korzystać z „Dziennika urzędowego", względnie stosować się do zarządzeń w nim zawartych, należy wstrzymać wysyłkę „Dziennika urzędowego" do tych gmin i t. p. i przesyłać im odnośne okólniki i pisma w sposób praktykowany przed wydawaniem „Dziennika urzędowego" w języku urzędowym gminy" —

zastosowało się ściśle do przepisu, który co do języka zewnętrznego władz administracyjnych wobec gmin obowiązuje w Galicyi na mocy rozporządzenia z dnia 4 lipca 1860, do którego rozporządzenie z dnia 5 czerwca 1869 i ustawa krajowa z dnia 9 kwietnia 1907 się odwołuje, a tem samem moc jego obowiązującą stwierdza.

W sprawie przemyskich wodociągów.

Przemyśl, 28. stycznia.

(*wm*) Sobotnie posiedzenie Sejmu sprawiło miastu całemu — prócz nielicznych, zdecydowanych przeciwników wodociągów — zawód nie mały. I nic dziwnego. Wszak na porządku dziennym posiedzenia tego było drugie czytanie ustawy wodociągowej dla Przemyśla. Niemniejszą, a niemniej przykrą niespodzianką była wiadomość, że przeciwnikami tej ustawy byli Rusini, stawiający kwestyę: albo usunięcie jej z porządku dziennego, albo odroczenie posiedzenia...

Że stało się to drugie — oceniając ważność doprowadzenia do skutku ugody — wdzięczni możemy być stronnictwom polskim, niemniej jednak w interesie miasta wykazać musimy, że przecież niesłuszną jest awersya ruska wobec grodu Przemysława.

Przedewszystkiem małe sprostowanie i właściwe ugrupowanie faktów.

Wiadomość, która pojawiła się w niektórych pismach, jakoby obstrukcya ruska wobec naszej ustawy wodociągowej była wynikiem tego, że gmina Przemyśla do dziś dnia nie udzieliła odpowiedzi na petycyę Rusinów tutejszych o subwencyonowanie szkoły ruskiej, jest nieprawdziwą.

Wiedzą zresztą o tem najlepiej Rusini tutejsi, na równi z nami oczekujący wodociągów, które przecież ani polskie nie będą, ani ruskie, tylko przemyskie, dobru całego miasta służące....

27 STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI.

Mocny człowiek.

Powieść.

Ciąg dalszy.

— Przepraszam, przepraszam jak najmocniej, ja... ja chciałem tylko popatrzeć świeżemi oczyma na panią — ja... — obrócił się nagle, wyciągnął ze stosu walających się po podłodze płócien jej portret i jakby zapomniał o całym świecie, wpatrywał się neprzemian w nią, to znowu w płótno...

Stała uśmiechnięta i znowu spotkały się jej oczy z badawczem, prawie natarczywem spojrzeniem Bileckiego.

Jakby go na gorącym uczynku schwyciła... Wyciągnął papierośnicę.

— Pani pali?

Wzięła papierosa, zapaliła, obejrzała się, gdzieby mogła usiąść.

Bilecki usunął ze stołka mapę z rysunkami i podsunął go ku niej.

— O, przepraszam, przepraszam jak najmocniej — Borsuk był mocno zakłopotany... Niech pani wybaczy, tu taki straszliwy nieład — ja taki roztargniony — ale proszę cię, siadaj — siadaj — zwrócił się do Bileckiego, obejrzał się bezradny. W kącie, za sztalugą, stał jeszcze jeden stołek, ale tak zawalony kartonami i płótnami, że trudno go było wydobyć.

Jednym zamachem zwalił to wszystko na ziemię.

— O — o jeszcze jest jeden.

— A ty?

— Ja postoję, ja nigdy nie siedzę — przystanął we drzwiach, przymrużył oczy — mózg jego zdawał się wytężenie pracować... — no! to chyba nic — pomyślał Bilecki — mózgu niema, tylko oczy, oczy go nie mylą — mózg mu przeszkadza... Oczy go nie mylą — jego oczy niezawodne... — popatrzył ukradkiem na Karską.

Siedziała, jakby z trudem myślała, czem rozmowę nawiązać. Oczy jej były, jakby mgłą przysłonięte, ciężkie powieki zakrywały je do połowy, na małej, smagłej twarzy widać było znużenie.

Czuła widocznie, że na nią patrzy. Powoli, leniwie podniosły się delikatne wieka jej oczu, a z pod ciemnych rzęs wypełzło długie, badawcze spojrzenie w stronę Bileckiego.

Wiedział, że na niego patrzy, scylił się, podniósł jakiś szkic z podłogi i jął mu się pilnie przypatrywać.

Milczenie, które nagle zaległo w atelier, snać ocuciło Borsuka.

— Przepraszam, jak najmocniej przepraszam — Borsuk ustawicznie przepraszał — ale taki byłem zaniepokojony portretem pani... tak, teraz widziałem doskonale, malowałem go, jak nieprzytomny, myślałem o moim obrazie, który mi się już oddawna majaczy i zrobiłem z pani całkiem coś innego...

Bilecki uśmiechnął się mimowoli, ale w tej samej chwili spoważniał, czuł jej oczy na swej twarzy, gdyby dotyk czujnych macek...

— Jeżeli pan nie jest zadowolony — głos jej drżał lekkiem zniecierpliwieniem — to może pan nowy portret rozpocząć — a tamten przyda się panu do jego obrazu — czy tak?

— Och, jak ja pani jestem wdzięczny — to pani rzeczywiście zechce mi jeszcze parę godzin pozować?

— Ależ oczywiście...

Bilecki łamał sobie głowę, co to miało wszystko znaczyć. Borsuk niedawno nazwał ją taką sobie ot — dziewczyną-modelem, który mu darmo pozuje, a tu nagle wyszukana grzeczność wobec niej; ona sama nie wygląda zupełnie na jakiś tam model — taki pierwszy lepszy z ulicy... Jak najwidoczniej nią gardzi, sam o tem nie wie, nie zdaje sobie sprawy, ale dusza jego odtrąca ją, bezwiednie wyrzuca ze siebie — nie wie, nawet nie przypuszcza, że jej nienawidzi. Zdumiewające: przeniknął ją do głębi, ujrzał ją taką, jaką jest, a mózg jego ślepy i głuchy... A może jest jaki stosunek między nimi?

(C. d. n.).

Sądzę też, że kluby ruskie złą wyświadczyły przysługę tutejszej ludności ruskiej, ujmując tak opacznie sprawę, albo szkoła i wodociągi, albo nic.... Rada miejska, ci przynajmniej jej członkowie, którzy na sprawy miasta wpływ wywierają nie ugną się przed terrorem takim.... Wodociągi mieć musimy.... Przemyśl jest miastem garnizonowem, zatem i wojskowość w tej sprawie ma coś do powiedzenia.....

Zatem ustawa wodociągowa na najbliższym porządku dziennym sejmowym znaleźć się powinna, bo niepodobna uznać jej za sprawę polską między którą a szkołą ruską możnaby stwarzać *iunctim*. Leży też w interesie tutejszej ludności ruskiej, aby nie miał za sobą słuszności faktów zwrot „Przeglądu“ tutejszego, który w artykule, oddającym wrażenie, jakie w mieście wywołało odroczenie wczorajszego posiedzenia, pisał: „dzięki żądaniu posłów ruskich Przemyśl zostaje pozbawiony możności wprowadzenia u siebie najkonieczniejszej inwestycyi sanitarnej, zostaje wystawiony na pastwę epidemii, któremi posłowie ci darzą ludność tak polską jak i ruską, nie chcąc uznać, że nie można dziś karać miasta zarazą i morem — za odmówienie kreowania szkoły“.

KRONIKA.

Kalendarzyk. Rzym.-kat. Franciszka Sal. — Grecko-kat. Petra wer.

Repertuar teatru miejskiego:

W poniedziałek „Straceńcy“ dramat w 4 aktach.
We wtorek „Cyganerya“ opera w 4 aktach.
W środę „Jej adjutant“ operetka w 3 aktach.
W czwartek „Jej adjutant“ operetka w 3 aktach.
W piątek o godz. 3 popol. „Bęben“ komedya w 4 aktach.
W piątek o pół do 8 „Tosca“ opera w aktach.
W sobotę o godz. 3 popol. „Kasper Karliński“ i „Konfederaci Barscy“.
W sobotę o godz. wpół 8 „Jej adjutant“ operetka w 3 aktach.
W niedzielę o godz. wpół do 8 „Sędzia z Zalamei“ sztuka w 4 aktach.
W niedzielę o godz. wpół do 8 „Cnotliwa Zuzanna“ operetka w 3 aktach.
W poniedziałek „Brand“ poemat dramatyczny w 5 aktach H. Ibsena. Abonament nr. 20.
We wtorek wyjątkowo o godz. 3 popol. na dochód Tow. wzaj. pomocy uczestników powstania z r. 1863 — „Barbara Radziwiłłówna“ dramat historyczny w 5 aktach.
We wtorek o godz. 7 „Jej adjutant“ operetka w 3 aktach.
W środę „Brand“ poemat hist w 5 aktach.

Odczyt o kobietach tureckich. Dziś odbędzie się odczyt p. Santo Semo Beya „O kobietach tureckich“ w Muzeum Przemysłowem, ul. Hetmańska — o godzinie 8 wieczór z 150 obrazami świetlnymi: haremy, sułtanki, odaliski, niewolnice, eunuchy i t. d. Bilety wcześniej u Altenberga.

Subskrypcya nowej pożyczki. Dziś odbywa się subskrypcya na czteroprocentową państwową pożyczkę rentową w nominalnej wysokości 200 milionów K. We Lwowie można subskrybować w Banku krajowym, w Banku przemysłowym, nadto w filiach wiedeńskiego Banku związkowego, Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, „Unionbanku“, powszechnego Banku depozytowego w Wiedniu, „Ustredni Banka czeskich sporitelen“ i „Živnostenška Banka“.

Cena subskrypcyi wynosi 90·25 prc. wraz z 4 prc. kuponami bieżącymi od dnia 1 grudnia 1911 aż do dnia podjęcia.

Subskrypcya odbywa się na specyalnie do tego przeznaczonych formularzach zgłoszenia, które otrzymuje się bezpłatnie we wszystkich powyższych miejscach. Każdemu miejscu subskrypcyjnemu przysługuje prawo określenia według swego uznania sumy w każdym pojedynczym wypadku subskrypcyi.

Przy subskrybowaniu należy złożyć kaucyę, wynoszącą 5 prc. subskrybowanej kwoty i to albo gotówką, albo też w takich według kursu dziennego obliczonych papierach wartościowych, które dane miejsce subskrypcyjne uznaza dopuszczalne. Przydzielenie uskuteczni się w możliwie najkrótszym czasie po ukończeniu subskrypcyi, z zawiadomieniem subskrybentów. W razie gdyby przydzielenie wynosiło mniej, aniżeli subskrybowano, zostanie nadwyżka kaucyi natychmiast zwrócona.

Przydzielone obligacye, których pierwszy d ołączony kupon płatny jest 1 czerwca 1912, muszą być podjęte przez subskrybentów najpóźniej do 12 marca 1912. **Wpłata przypadającej ceny** za przydzielone obligacye ma nastąpić w ten sposób, że 50 prc. tejże ma być wyrównane najpóźniej do 20 lutego 1912, a reszta najpóźniej 12 marca 1912.

Przy sposobności wpłacenia ostatniej raty wliczy się wpłaconą kaucyę, względnie się zwróci.

Zgłoszenia na poszczególne kupony pożyczki mogą być uwzględnione tylko w tym wypadku, o ile według uznania miejsca subskrypcyjnego, nie kolidują z interesami innych subskrybentów. Obligacye odbierać należy tam, gdzie zostały subskrybowane.

Spodziewać się należy, że publiczność nasza, zamiast lokować — co się niestety u nas zdarza — pieniądze w niepewnych papierach zagranicznych, pospieszy tłumnie do miejsc konskrypcyjnych, celem lokacyi kapitału w tak poważnem przedsiębiorstwie wewn.-państwowem.

Ze sfer kupieckich. Jak się dowiadujemy, udaje się dziś deputacya kupców żydowskich do namiestnika p. Bobrzyńskiego celem interweniowania w sprawie uzyskania pewnych ulg odnośnie do odpoczynku niedzielnego.

Żywcem spalona. W niedzielę o godzinie 3 w nocy wybuchł przy ul. Łyczakowskiej, l 15 pożar, który pociągnął za sobą prócz szkody materyalnej i ofiarę w życiu ludzkiem. Dochodzenia policyjne wykazały, że ogień zajął się od świecy, którą zapaliła nocująca owej nocy na strychu realności 60-letnia żebraczka Amalia Kretz. Znużona staruszka usnęła, ogień zaś objął szybko wiązania dachowe, tak, że gdy na miejsce przybyła zaalarmowana straż pożarna, zastała już tylko zwęglone zwłoki żebraczki. Szkoda, która wynosi przeszło 10.000 K, ubezpieczona jest w krak. Tow. ubezp.

Mianowania w etacie urzędników do utrzymania ewidencyi katastru podatku gruntowego. Starszymi geometrami II (drugiej) klasy, mianowani zostali następujący geometrzy I klasy: Adolf Jelinek, Emil Kardasch, Otokar Adamek, Romuald Chrzanowski, Jan Mazur, Michał Simon, Józef Moser, Kazimierz Obertyński, Jan Göbel, Abraham Margulies, Kazimierz Pirgo, Józef Kaniuk, Hubert Adametz, Stanisław Chmielewski, Wincenty Bobek, Franc. Praxmeier, Piotr Rybarski, Waleryan Jost.

— Pierwszy przezydent najwyższego Trybunału sądów. i kasacyjnego zamianował sekretarza Rady w tym Trybunale, dr. Juliana Romańczuka nadwornym sekretarzem.

Zebranie ludowców powiatu lwowskiego obradowało wczoraj w „Gwieździe“ przy uczestnictwie około 100 delegatów poszczególnych gmin, a pod przewodnictwem posła Styły. W prezydyum zasiadali także pp. Baranowski i były poseł Naślanka. Referat o stanie sprawy reformy wyborczej, wygłosił poseł Krężel, poczem po dyskusyi uchwalono na wniosek nauczyciela Malika żądanie: 54 prc. mandatów z kuryi wiejskiej dla chłopów polskich, bezpośredniości wyboru dla wszystkich wyborców, jednomandatowych okręgów z katastrem narodowym i uwzględnienia przy liczbie mandatów ruskich siły podatkowej Rusinów — na wniosek zaś Baranowskiego uchwalono jednogłośnie zaufanie Zarządowi i posłom PSL.

Nastąpił referat sekretarza PSL. Wąsowicza, o stanie dotychczasowych prac Stronnictwa w powiecie, poczem zatwierdzono jego nowy plan organizacyjny i wybrano jednogłośnie: organizatorem powiatowym p. Wąsowicza, organizatorami okręgowymi pp. Baranowskiego, Gronowicza i Maślankę, tudzież ich zastępców i 20 organizatorów parafialnych. Przy tej sposobności przyszło do ostrego starcia ze zwolennikami frondy, których jednak tylko dwu się znalazło.

Na zakończenie delegatem powiatu lwowskiego do Rady Naczelnej PSL. wybrano również jednogłośnie p. Baranowskiego w miejsce usuniętego przez Zjazd p. Jednoroga z Nawaryi.

W sprawie ekonomicznego podniesienia żydów. W sali obrad Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie odbył się w niedzielę Zjazd członków zarządu krajowego stowarzyszenia „Samopomoc“, mającego na celu wdrożenie akcyi celem kulturalnego i ekonomicznego podniesienia galicyjskich żydów. W zebraniu powyższem brali udział posłowie: Rauch, Loewenstein, Kolischer, Ign. Landau i Gross, ponadto obecni byli dr. Aschkenase, prezes Zboru izr. w Krakowie dr. Tilles, prezes Zboru izr. we Lwowie dr. Schaff, wiceprezydent m. Krakowa r. Saare, burmistrz m. Stanisławowa dr. Nimhin, dr. Rafał Landau z Krakowa i w. i. Zebraniu przewodniczył prezydent Izby handlowej Horowitz, a z ramienia „Hilfsvereinu“ uczestniczył dr. Rotter z Berlina. Po wyczerpujących obradach polecił zarząd wybranemu prezydyum założenie centralnego biura we Lwowie i obmyślenie środków zdążających do ułatwienia taniego kredytu małym kupcom i rękodzielnikom żydowskim. Pozatem mają być zakładane polskie freblówki dla dziatwy najbiedniejszych warstw ludności żydowskiej w całym kraju. Wobec wielkiej nędzy mas żydowskich, potrzeby oświaty wśród nich, a także energii zarządu, liczyć można na pomyślny rozwój nowo założonego Towarzystwa.

Czesi przeciw wyodrębnieniu Chełmszczyzny. Z Pragi donoszą nam: W niedzielę odbyło się tu przy licznym udziale publiczności zgromadzenie na znak protestu przeciw wydzieleniu Chełmszczyzny z Królestwa. Dokładne sprawozdanie wygłosił profesor Maxa, zbił motywy, które przytacza rząd rosyjski i poddał krytyce statystykę ludności, ułożoną przez władze rosyjskie.

Mowca wskazał też na następstwa, które sprowadzi wydzielenie Chełmszczyzny w stosunkach publiczno i prywatno-prawnych, poczem tak rzekł: „Nie można mówić, jakoby chodziło o ochronę prawosławia czy rosyjskiej ludności, ponieważ ta ludność Chełmszczyzny jest narodowości ukraińskiej“.

W końcu uchwalono rezolucyę, przedstawiającą oderwanie Chełmszczyzny jako akt gwałtu, nie dający się pogodzić z zagwarantowaną jednością Królestwa i sprzeczny z uchwałami praskiego zjazdu słowiańskiego. Rezolucya kończy się protestem przeciw temu czynowi reakcyjnych żywiołów Dumy i rządu rosyjskiego.

Tragiczny porachunek małżeński. Zarobnik Feliks Jankowski, zamieszkały za rogatką Zamarstynowską, zabrał wczoraj po południu z domu część bielizny i sprzedał ją, poczem pieniądze przepił. Kiedy wrócił wieczorem do domu, wszczęła z nim żona jego gwałtowną sprzeczkę, w czasie której, zirytowana w wysokim stopniu, pchnęła męża swego nożem kuchennym w piers, zadając mu głęboką ranę w pobliżu serca. Pogotowie ratunkowe opatrzyło rannego i odstawiło go — w stanie budzącym poważne obawy — do szpitala. Jankowską zajęła się żandarmerya.

Wystawa polska w Pradze. „Towarzystwo czeskich pań“ (Ustredni spolek ceskych žen v Praze, Spalena ul. c. 34) urządza w Pradze w ciągu kwietnia, czerwca i lipca, a więc w czasie zjazdu sokolstwa i obchodu Palackiego, wystawę „Kobieta polska“, która ma zobrazować, co dokonała polska kobieta w przeszłości i teraźniejszości w dziedzinie sztuki, literatury i nauki, artystycznego i ludowego przemysłu i w innych dziedzinach z korzyścią dla swego narodu.

Pożądane są wzory wszelkich robót kobiecych, jak współczesnych, tak też i dawnych — domowych, w przemyśle, rzemiosłach i sztuce; książki i obrazy kobiece (wzory) — miejskie i wiejskie. Zwłaszcza pożądane są przedmioty historyczne i muzealne, a przedewszystkiem: stroje, wyszycia męskie, kobiece i dziecinne, barwne stroje narodowe, wzory przedmiotów domowego użycia, instrumenty, sprzęty, narzędzia, charakterystyczne interieur'y; biżuterya, ozdoby, tkaniny, kobierce (ręcznie wyszywane i plecione); bielizna, robótki ręczne, współczesna konfekcya, przedmioty wyrobów klasztornych; chorągwie i sztandary przez kobiety wyszywane; wzory rękopisów i portrety sławnych i zasłużonych kobiet polskich, jak w dziejach historyi, tak też i obecnie; większe portrety zasłużonych autorek i informacyjne książki o historycznym rozwoju kultury polskiej kobiety.

„Towarzystwo czeskich pań“ uprasza polskie społeczeństwo, aby zaofiarowało swą pomoc, a wszelkie rady i wnioski będą mile witane. Wydział Towarzystwa prosił o współudział w organizowaniu wystawy p. redaktora Fr. Howorkę, który w tej sprawie zwiedzi wkrótce Kraków, Warszawę, Lwów i Poznań, aby z odpowiedniemi instytucyami omówić kwestyę wystawy polskiej w Pradze.

Deputacya nauczycielskiego komitetu wiecowego. Pod przewodnictwem pp. Nowaka i Soleskiego, przy współudziale członków komitetu wykonawczego pp. Gierusińskiego, Popowicza, Sicińskiego i Smulikowskiego udała się w niedzielę deputacya do namiestnika dr. Bobrzyńskiego i wiceprez. dr. Dembowskiego.

Namiestnik dr. Bobrzyński zaznaczył życzliwe swe stanowisko i przyrzekł poparcie w Sejmie postulatów nauczycielskich w miarę możności finansowej.

Wiceprezydent dr. Dembowski wyraził zadowolenie, iż nauczycielstwo zwraca się do swej przełożonej władzy; omawiał obszernie stan sprawy polepszenia płac nauczycielstwa, kwestyę pragmatyki służbowej, specyalną sprawę szybkiego załatwiania asygnat na płacę (co podnoszono na wiecu), zaznaczył swoje współczucie dla nauczycielstwa, które poniosło tyle niewygód i trudów, wreszcie zapewnił deputacyę, że Radzie szkolnej sprawa bytu nauczycielstwa bardzo leży na sercu, gdyż życzyłaby sobie, aby dola nauczycielstwa była taką, by wypływające zeń wewnętrzne zadowolenie dało mu możność rzetelnego spełniania swych obowiązków. Wreszcie zaznaczył, że sprawę zamiany dodatku na pomieszkanie na dodatek aktywalny życzliwie rozpatrzy. W końcu zapewnił raz jeszcze deputacyę o swej życzliwości i wyraził przekonanie, iż nauczycielstwo powinno pozbyć się tej nieufności, jaką żywi do Rady szkolnej krajowej.

W sprawie reformy wyborczej do Sejmu. Dziś odbędzie się w sali Tow. „Jad Charuzim“ przy ul. Ternsteina demonstracyjne zgromadzenie ludowe, zwołane przez PPSD. Referat p. t. „Sejm szlachecki a lud“ wygłosi poseł Daszyński. Początek o godz. 8 wieczór.

Nowa operetka. Z Wiednia donoszą nam: W tych dniach odbędzie się w tutejszym teatrze „Rajmund“ premiera nowej operetki, której kompozytor kryje się pod pseudonimem L. Mirski. Jest nim ks. Władysław Lubomirski, znany mecenas muzyki. W kołach, dobrze w kwestyach muzyki poinformowanych, twierdzą, iż muzyka tej operetki jest doskonała.

Nagroda cesarska za najlepszy motor lotniczy. Z okazyi swych wczorajszych urodzin wyznaczył cesarz Wilhelm nagrodę w kwocie 50.000 m. za najlepszy niemiecki motor lotniczy. Nagroda ta ma być wypłacona w roku przyszłym również, w dniu urodzin cesarskich.

Zagadkowe morderstwo w Nowosielicy. Wczoraj rano znaleziono w granicznym potoku w austr. Nowosielicy zwłoki około 24 lat liczącego mężczyzny, należącego z wyglądu do zamożniejszej sfery. Trup leżał w kałuży krwi i przypuszczają, że między sprawcą czynu, a zamordowanym rozegrała się gwałtowna walka.

O godzinie 6 wieczorem zjawiła się komisya celem skonstatowania tożsamości osoby, komisya jednak uznała się za niekompetentną w tej sprawie, ponieważ trup znajdował się na brzegu granicznego obwodu, który znajduje się już po stronie rosyjskiej. Skonstatowano, że zamordowany w towarzystwie swego kolegi, mieszkającego w austr. Nowosielicy, biorąc sobie do pomocy chłopa, chciał przekroczyć granicę rosyjską. Żołnierz graniczny strzelał — według zeznań tego młodego człowieka — bez wołania „stój“ i trafił zmarłego kulą w serce.

Zmarły pochodzi z Delfi w Rosyi.

Ostrzeżenie przed złodziejem futer. Od kilku dni pojawił się we Lwowie nieznany dotychczas złodziej, który z zamkniętych przedpokoi kradnie same droższe futra, przeważnie męskie. Upatruje on sobie ofiary na ulicy, a zauważywszy na kimś z przechodzących drogie futro, idzie za tą osobą aż do domu, a poczekawszy, aż ta osoba rozbierze się w przedpokoju z futra, otwiera drzwi wytrychem, zabiera futro, w które się ubiera i najspokojniej z kamienicy wychodzi w oczach dozorców domu.

Przestrzega się publiczność przed tym złodziejem.

Egzamin dla służby leśnej. Namiestnictwo ogłasza: Kandydaci zawodu leśno-gospod. zamierzający w r. b. przystąpić do egzaminu państw. przepisanego dla pomocników techn. w służbie leśnej i ochronnej, jakoteż do egzaminu przepisanego dla służby ochronnej łowieckiej, winni najpóźniej do 31 marca 1912 wnieść do namiestnictwa podania zaopatrzone dokumentami i załącznikami, a to kandydaci będący w służbie publicznej we właściwej drodze służbowej, inni zaś za pośrednictwem właściwego starostwa, względnie dyrekcyi policyi. Kandydaci, starający się o uwolnienie od opłaty taksy egzaminacyjnej, mają wnieść równocześnie w tej samej drodze osobne podania zaopatrzone świadectwem ubóstwa.

Podania po terminie, a więc po dniu 31. marca 1912, wniesione lub nie zaopatrzone przepisanymi dokumentami nie będą uwzględnione.

Koło Dramatyczne zawiadamia wszystkich swoich członków oraz gości, biorących łaskawy współudział w wystawieniu poematu Jana Kasprowicza „Na wzgórzu śmierci“, że najbliższa próba odbędzie się w poniedziałek 29-go b. m. o godzinie 6·45 wiecz. w lokalu Twa (ul. Sykstuska 9).

Z polskiej Ligi Narodowej. Walne Zgromadzenie członków Koła lwowskiego P. L. N. odbędzie się we wtorek 30. bm. o godz. 7 wieczorem w sali Tow. przy ul. Friedrichów 5, (przyziom w prawo). W razie potrzeby odbędzie się drugie zgromadzenie, bez względu na liczbę obecnych, tamże o godz. 8 wieczorem. Na porządku obrad są sprawozdania, wybór zarządu i delegatów, tudzież wnioski członków. Przed rozpoczęciem obrad wygłosi p. DzięDzielewicz odczyt „O ziemi chełmskiej“.

Idea własnego domu. Na ten temat wygłosi pani Ewa Łuskina szósty odczyt z cyklu urządzanego przez Tow. upiększenia Lwowa“ we wtorek dn. 30 stycznia w sali muzeum przemysłowego o godz. 6 wieczorem.

Niezwykłe zainteresowanie wytwornej publiczności nietylko samym odczytem bogato illustrowanym, nader zajmującemi projekcyami świetlnemi — ale i osobą utalentowanej i wykwitnnej prelegentki, sprawiło — iż już tylko niewielka ilość biletów pozostała, które nabywać można u pp.: Altenberga, Gubrynowicza, Połonieckiego Starcka, Zalewskiego, a w dniu wykładu wieczorem przy kasie odczytowej w muzeum przemysłowem.

Młody uciekinier. Policya przytrzymała na dworcu głównym 14 letniego Jana Kocuja, który od kilku dni błąkał się tam bez celu. Przytrzymany odpowiedział, że przed kilku dniami uciekł z domu, gdyż ojciec jego bije go często bez powodu. Uciekając, zabrał pewną ilość pożywienia, ale to wyszło mu już i teraz niema, co jeść. Bezdomnego biedaka oddano z powodu braku przytułku do aresztów policyjnych.

Aresztowanie rabusia. Z Brukseli donoszą, że aresztowano tam byłego urzędnika pocztowego Raula Vincenta w chwili, gdy sprzedawał papiery wartościowe francuskie i rosyjskie. Vincent przyznał się do rabunku pocztowego, dokonanego niedawno w pociągu pospiesznym Paryż-Marsylia.

Pożar fabryki wyrobów celluloidowych. W Jordanowie pod Grodziskiem spaliła się fabryka wyrobów celluloidowych. Jedna osoba zginęła, pięć ciężko ranionych. Szkoda wynosi 30.000 rubli.

Samopomoc ekonomiczna urzędników. Wydział Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli w Krakowie uchwalił onegdaj utworzyć spółkę krawiecką celem dostarczania swym członkom tanich ubrań.

„Architekt“ zeszyt 1 za styczeń, zawiera treść następującą: Do kolegów-architektów z powodu wystawy w Krakowie (odezwa komitetu). Stanisław Goliński: Estetyka ogrodu (z licznemi illustracyami). Wacław Krzyżanowski: Odczyty we Lwowie. Kronika. Piśmiennictwo. Konkursy. Na dwóch dołączonych tablicach: plany i widoki ogrodów rzymskich, włoskich i francuskich.

KRONIKA KRAJOWA.

Przemyśl.

Posiedzenie Rady miejskiej odbyło się w czwartek przy nadzwyczaj licznym udziale radnych. Po złożeniu przez dra Błażowskiego sprawozdania z czynności komisyi, która udała się tam dla poparcia sprawy wodociągowej i innych — sprawozdanie to podała już dawniej Gazeta Wieczorna“ — zajęła się Rada szeregiem spraw z porządku dziennego. Uchwalono między innymi: wyjednać u Wydziału kraj. pozwolenie na przedłużenie prawa poboru grosza czynszowego na dalszych lat 5; utworzyć fundusze amortyzacyjny i renowacyjny dla miejsk. zakładu elektrycznego, do których z dochodów elektrowni mają być wypłacane: do funduszu amortyzacyjnego 26.000 K, do renowacyjnego 18.545 K rocznie. Wreszcie udzielono 4 tyg. urlopu burm. dr. Dolińskiemu i na tem zakończono posiedzenie, uchwaliwszy uprzednio szereg spraw drobniejszych.

Polskie Tow. pedagogiczne. Prezesem tut. oddziału Polsk. Tow. pedagogicznego w miejsce niedawno zmarłego prezesa ś. p. T. Zaborniaka wybrano p. St. Jankowskiego.

Kurs krawiectwa damskiego 6-tygodniowy odbędzie się tu w niedługim czasie za staraniem lwowskiego Instytutu technologicznego, przy materyalnem poparciu gminy.

Rozprawa przeciw Trąmpczyńskiej, aresztowanej — jak wiadomo — w maju z. r. pod zarzutem szpiegostwa, oraz przeciw rzekomemu jej pomocnikowi kadetowi rezerwowemu z Pragi, Blochowi, odbędzie się 12 lutego.

W pogoni za szpiegami aresztowała policya tutejsza w sobotę na dworcu kolejowym nauczycielkę jednej ze szkół tutejszych, przychwyciwszy ją „na gorącym uczynku“ rysowania rzekomo planów stacyjnych, które po bliższem zbadaniu okazały się szkicami typów kolejarzy, przeznaczonymi na karnety dla balu na Ochronkę dla dzieci kolejarzy, mającego się odbyć 1 lutego w salach dworca kolejowego. Wobec takiego *corpus delicti* aresztowaną uwolniono.

Żywiec.

Wybory gminne w Zabłociu. W piątek dnia 26. bm. cała gmina zabłocka gorączkowo oddała się wyborom gminnym. Wczesnym rankiem tłumy wyborców obległy lokal wyborczy; więcej leniwych, dostarczał komitet fiakrami. Agitacya (na wsi!) wprost nie do uwierzenia: 17 list drukowanych kursowało z rąk do rąk. Zwyciężyła w całości lista „Komitetu kompromisowego“; lista ludowców. Przeciwko tej liście silnie kontragitowali Niemcy z papierni. Najsilniej zwalczali oni aptekarza Szczepańskiego, który jedyny inteligent przeszedł w kuryi chłopskiej, poparty głosami żydów. Żydzi nie postawili w III. kole swego kandydata, ale solidarnie głosowali na listę postępowo-chłopską. Z ramienia starostwa asystował wyborom komisarz Krajewski, z iście wrodzoną sobie solidnością i bezstronnością. Przybył również specyalnie na wybory poseł parlamentarny Kubik. Koniec wyborów był o godz. 1 w nocy.

Napady i kradzieże nie mają tutaj końca. W ubiegłym tygodniu znowu 3 nowe włamania, a zawsze dokonują ich ci starzy znajomi, „nieznani sprawcy“. W jednym ze sklepów skradziono trochę towaru i gotówki 80 K. Tuż u celu spłoszono zakradającą się bandę do kantoru mydeł Munka. Szyba była już wyjęta. Sprawcy jednak uciekli. Banda ta (prawdopodobnie ta sama) napada i na przejezdnych. Ofiarą takiego napadu padł ks. Pałka w Sporyszu, jadąc do chorego z wiatykiem. Przytomny woźnica zaciął konie, które pomknęły i udaremniły rabunek. Według zeznań księdza, bandyci nie robili wcale wrażenia pijanych.

Obchód styczniowy odbył się w „Sokole“, skąd wyruszył pochód pod pomnik grunwaldzki.

Karnawał zapowiada 2 bale na 3 lutego. W sali „Sokoła“ będzie „bal Sokoli“ z muzyką wojskową z Krakowa, a w salach „Hotelu Narodowego“ odbędzie się „bal kolejarski“ z muzyką kolejową nowosądecką.

List z Krakowa.

W obronie rękodzieła. — Kasa rękodzielnicza. — Likwidacya ekspozytury szpiegowskiej. — „Kraków się bawi“. — Bierny opór, czy niedołęstwo?

Rękodzielnicy nasi jęli się do pracy nie na żarty, a zmusiła ich do tego, mówiąc pospolicie, bieda... Zalew rynku tutejszego tandetą wszela-

kiego rodzaju, importowaną do nas przez Wiedeń, Pragę, a nawet Berlin, zatamował prawie zupełnie rozwój w wielu gałęziach naszego rękodzieła. Nadomiar złego podatek zarobkowy, wyśrubowany do zenitu podatek domowy i domowo-klasowy od warsztatów, podcinały grunt nawet tym przedsiębiorstwom, które jako tako mogły rywalizować z zalewem tandety. Rękodzielnicy postanowili się bronić, a pomni, że „gromada, to wielki człowiek", rozpoczęli od zrzeszenia się pod wspólnym szyldem: „Ratujmy rękodzieło polskie!"

W ostatnich dniach odbyły się dwa liczne zgromadzenia, na których, po obszernie umotywowanych referatach, uchwalono szereg rezolucyi, które dążą do zmian w ustawodawstwie przemysłowem. Akcya ta, podjęta przez polskich rękodzielników w chwili, gdy rękodzielnicy innych dzielnic Austryi przez swych posłów domagają się od rządu opieki nad rękodziełem, bezwątpienia pobudzi i Koło polskie do podjęcia w tym kierunku odpowiednich kroków.

Poza postulatami, domagającymi się zmian ustawowych, wysunięto na porządek dzienny sprawę kredytu rękodzielniczego. Referentem tej sprawy miał być dyrektor Patronatu przemysłowego dr. Schönett ze Lwowa, który z powodu zajęć w sejmowej komisyi budżetowej osobiście przybyć nie mógł i nadesłał informacye, odnoszące się do zadań Patronatu, względnie jego funduszu.

Fundusz ten (krajowy) na cele nowo powstających spółek udziałowych udzielać ma: 1) jednorazowe subwencye na uzupełnienie kosztów założenia, o ile nie będą pokryte z subwencyi ministerstwa robót publicznych, oraz na fundusz rezerwowy, względnie osobny fundusz gwarancyjny; 2) nizko-procentowe pożyczki obrotowe, których wysokość będzie zależną od potrzeb danej spółki; 3) coroczne drobne subwencye na koszta administracyi.

Działalność spółki będzie pozostawać pod opieką i kontrolą Patronatu, który będzie jej udzielał wszelkich informacyi, będzie jej sądowym organem rewizyjnym, a w razie potrzeby będzie udzielał także swej poręki za robowiązania spółki.

Jak doniosłą reformą dla walczącego rozpaczliwie rękodzieła naszego jest sprowadzenie go na tory współdzielczości pod kontrolą i z wydajną pomocą finansową Patronatu, świadczyć może ten zapał rękodzielników, z jakim na ostatnim zgromadzeniu subskrybowali kilkutysięczny fundusz zakładowy dla mającej powstać kasy rękodzielniczej.

Rezolucya, jaką w powyższej sprawie uchwalono, brzmiała:

„Zgromadzeni rękodzielnicy i przemysłowcy wybierają komitet, złożony z 22 członków, z prawem kooptacyi, który zajmie się zebraniem potrzebnych deklaracyi, ułoży statut na wzór statutu wzorowego i zwoła walne zgromadzenie celem założenia kasy rękodzielniczej w myśl wskazówek, podanych przez krajowy patronat dla popierania rękodzieł i ministestwo robót publicznych".

Czas nagli, chętnych i pracowitych wśród robotników nie brak, sądzić wypada, że słowa w czyny wkrótce się zamienią.

Od tej niezmiernie donośnej dla kraju sprawy przechodzę do drugiej, niemniej ważnej, a którą ze skutkiem nieoczekiwanym prowadzi nasza policya, tj. trzebienia szpiegów rosyjskich.

Kraków stanowił dla szpiegów tak wojskowych, jak i politycznych, niejako główną ekspozyturę na całą Austryę. Bliskość obu granic: pruskiej i rosyjskiej, wielki ruch przejezdnych w samym Krakowie, wszystko to sprzyjało urządzeniu u nas głównej stacyi obserwacyjnej, miejsca zawierania umów, a nawet wymiany „towaru" na rosyjskie ruble. Szereg schwytanych „in flagranti" szpiegów potwierdza w zupełności moje zdanie, że Kraków i jedynie tylko on mógł się nadawać na najbezpieczniejszy punkt oparcia, jak niemniej i najkorzystniejszy pod względem obserwacyjnym. Policya nasza w ciągu roku przebyła pouczający „trening" w demaskowaniu podobnych indywiduów i temu tylko przypisać należy ujęcie tak sprytnego szpiega, jakim był rzekomy Paweł Pelka. Znaleziony w zajmowanym przez niego pokoju hotelowym materyał, już sam przez się wystarczał na spreparowanie aktu oskarżenia.

Plany forteczne, mobilizacyjne, raport poglądowy o opinii publicznej na wypadek starcia Rosyi z Austryą, wszystko to chyba nie należy do utensyliów torby podróżnej przygodnego turysty.

Policya jest już na tropie pomocników, względnie wspólników „wycieczek turystycznych" Pelki i miejmy nadzieję, że w najbliższych dniach dowiemy się o sensacyjnych aresztowaniach z pośród t. zw. „inteligencyi", która „ani sieje, ani orze", a jednak słodko spędza chwile doczesnego żywota.

Poważne te prace nie przedstawiają jednak tradycyjnej wesołości, jaką ze sobą przyniósł karnawał. „Kraków się bawi", ale podkreślić należy, że każda najskromniejsza choćby zabawa ma podkład filantropii. Mieliśmy więc bal „na Rabkę", a więc na kolonie letnie dla biednych dzieci, który zaszczyciły swą obecnością osoby o tytułach hrabiowskich, wreszcie generalicya w otoczeniu licznej rzeszy oficerów wszystkich rang. Na tym balu po raz pierwszy po śmierci swego męża obecną była Andrzejowa hr. Potocka z dwoma córkami. Bal powiódł się znakomicie, fundusik spory zasili pustą kasę Tow. kolonii letnich. W programie są jeszcze „bal gruźliczny", bal na Pogotowie ratunkowe, bal lekarski, reduta prasy i szereg innych, wszystkie, jak już wyżej zaznaczyłem, na cele humanitarne. Mimo wesołego nastroju, jakiego obficie dostarcza sezon karnawałowy, mimowoli ogarnia mieszkańców naszego grodu wściekłość na stosunki, jakie od pewnego czasu poczęły się wkradać do tutejszego urzędu pocztowego. Listy polecone otrzymuje się z kolosalnem opóźnieniem, t. zw. „ekspressy", o ile się nie spóźnią, to giną, a zwykła korespondencya zależna jest całkowicie od „łaski Opatrzności". W „fachach" pocztowych gazety stale prawie znajduje się z 24-godzinnem opóźnieniem, co dla redakcyj miejscowych i korespondentów pism prowincyonalnych i zagranicznych jest formalną katastrofą. Jedni to traktowali, jako „bierny opór" służby pocztowej, niezadowolonej z „dodatku drożyźnianego", drudzy zwracali uwagę, że przy sortowaniu korespondencyi i gazet jest za mało osób, a ci, którzy są, to albo starzy, albo chromi. Pocieszamy się jednak nadzieją, że dyr. Biliński przychyli się do naszych skarg i petycyj i wprowadzi inwestycye w dziale sortowania poczty.

(...ski).

Nowe dzieło Żeromskiego.

(„Uroda życia").

Znakomity pisarz, bawiący od dłuższego czasu w Paryżu, ukończył obecnie najnowszy swój utwór, nad którym pracował od dawna, od czasu wydania „Sułkowskiego". Nikt jednak, nawet paryscy przyjaciele Żeromskiego nie mieli żadnych wiadomości o treści i rodzaju nowego dzieła autora „Popiołów".

Obecnie możemy uchylić rąbek zasłony i zaznajomić naszych czytelników z treścią powieści Żeromskiego, która za jakiś czas ma się ukazać drukiem.

Nowe dzieło Żeromskiego to powieść pod tytułem: „Uroda życia". Jest to powieść społeczno-obyczajowa, która — stanowiąc odrębną, zamkniętą w sobie całość — może być jednak uważana za niejako ciąg dalszy jednego z dawniejszych utworów Żeromskiego, mianowicie: „Ech leśnych". Rzecz w tem, że jeden z bohaterów „Urody" ma być synem postaci występującej w „Echach leśnych" i życie tego bohatera ma być rozwinięciem niektórych założeń, podjętych przez Żeromskiego w tym jego dawnym utworze.

W książkowem wydaniu „Uroda życia" ma być przeto, zgodnie z wolą autora poprzedzona nowem wydaniem „Ech leśnych". Razem będą dwa dzieła stanowiły tom sporej objętości.

Jak się dowiadujemy, prawie jednocześnie z wydaniem polskiem, mają się ukazać tłómaczenia tej powieści na języki francuski i rosyjski, (to ostatnie pod redakcyą Eugeniusza Zahorskiego, znanego tłómacza utworów literatury polskiej na język rosyjski); zamierzony jest również i przekład niemiecki.

„Uroda życia" jest to powieść obyczajowo-społeczna, z czasów dzisiejszych. Akcya rozgrywa się bądź na terenie rosyjskiego życia, bądź w małej mieścinie w Królestwie, bądź za granicą. W powieści występują Polacy i Rosyanie i sama powieść — zwłaszcza w pierwszej swojej części — jest doskonałą illustracyą stosunków polsko-rosyjskich. Na początku autor przenosi się do stolicy Rosyi i daje doskonałą scenę egzaminu w „Michajłowskiej" szkole artyleryjskiej, w obecności jakiegoś wielkiego księcia.

Na samą fabułę składa się romans oficera-Polaka z generalską córką, tragiczne powikłania, wyjazd za granicę i t. d. Tłem powieści — jest życie; ideą utworu — problem duszy polskiej.

Co do wartości dzieła, mówi już o tem samo imię Żeromskiego.

Pewne ciekawe światło mogą rzucić na to następujące jego słowa: „Pisałem to bardzo długo i z wielkim trudem. Żaden utwór nie zajął mi tyle czasu i nie kosztował mię tyle. Może żaden nie ma — dla mnie osobiście — tyle wartości, co ten właśnie". *(k.)*

NADESŁANE.

Ekonomista.

O wyższą szkołę górniczo-hutniczą.

Zarząd „Ogniwa". Związku towarzystw młodzieży polskiej wystosował do Sejmu memoryał w sprawie — jak pisze — ważnej a niedocenionej, nagłej i piekącej, a od 43 lat odwlekanej, mimo wielokrotnych uchwał Sejmu, mimo powszechnie uznawanej potrzeby, mimo konieczności bezzwłocznego jej załatwienia: w sprawie założenia Wyższej Szkoły Górniczo-hutniczej w Krakowie.

Już od r. 1869 — czytamy w memoryale — rozpatrywano w Sejmie tę sprawę łącznie z reorganizacyą Instytutu technicznego w Krakowie; w r. 1873 uchwalił Sejm rezolucyę z wezwaniem rządu do utworzenia z Instytutu szkoły budowniczo-inżynierskiej, a następnie szkoły górnictwa, uchwała zaś z r. 1876 powzięta na wniosek p. Chrzanowskiego, przyoblekła ten postulat w realne kształty, gwarantując tej powstać mającej uczelni, przyczynienie się kraju w 1/3 części do kosztów utrzymania.

Gdy jednak ministerstwo ze względów formalnych nic załatwiło tej sprawy, ponowiono tę uchwałę w r. 1878.

Od tego mniej więcej czasu datuje się rozwój przemysłu naftowego, sprawa wyższej szkoły górniczo-hutniczej schodzi na plan drugi, a długi szereg rezolucyi i uchwał (w r. 1882, 1883, 1884, 1885, 1889, 1890, 1892, 1894, 1895) zdąża do wytworzenia niższego i wyższego szkolnictwa dla celów przemysłu naftowego, aż dopiero w roku 1900 postawił sprawę tę na właściwym gruncie śp. Andrzej Potocki, podówczas poseł, wnosząc o utworzenie samoistnej Wyższej Szkoły G.-H. w Krakowie.

Uchwała Sejmu z r. 1894, która, uwzględniając wyłącznie interesy przemysłu naftowego, żądała utworzenia Wydziału górniczo-hutniczego przy Politechnice lwowskiej, doczekała się załatwienia w odpowiedzi ministerstwa robót publicznych, że postanowiło zarządzić dochodzenie, czyby nie było wskazanem zamiast uzupełniać Szkołę politechniczną we Lwowie wydziałem górniczo-hutniczym, założyć w Galicyi osobną wyższą Szkołę G.-H. i postanowiło zwołać dla tej sprawy ankietę.

Od odpowiedzi tej minęło lat 3, a do dziś nie słychać nic o ankiecie i załatwieniu tej sprawy. Utworzony tymczasem na właściwym gruncie kurs przygotowawczy kandydatów do zawodu górniczego przy Politechnice lwowskiej ledwie że wegetuje, a młodzież polska wyjeżdża po staremu na studya do Leoben i Przybramu, Freibergu, Liège i Mons.

Gdy zaś pruskie kapitały wywłaszczają nas z naszych bogactw mineralnych, równocześnie z niemi wchodzi do naszego kraju czeski lub niemiecki inżynier, jako pan bytu i doli tysięcy rodzin robotniczych. Wchodzą zaś obcy do kraju, bo z Leoben, czy Przybramu, Polak wynosi te same wiadomości o krajowem górnictwie, co i obcy, bo niema szkoły, któraby, leżąc w centrum naszego przemysłu górniczego, mogła dać swym wychowankom lepsze praktyczne wykształcenie i większą znajomość lokalnego kopalnictwa, niż jakakolwiek uczelnia na obczyźnie.

Z roku na rok napływają do kraju obcy inżynierowie, a za nimi obcy dozorcy, a sąsiedni Śląsk Cieszyński przed laty 40 jeszcze bardziej polski, niż dziś Krakowskie, jest groźną zapowiedzią nowych walk narodowościowych, które pociągnie za sobą ta inwazya obcych, gdy się jej wczas nie położy tamę przez utworzenie akademii górniczo-hutniczej w Krakowie.

Pozatem jest dla ludności polskiej niesprawiedliwością i krzywdą, że nie ma dotąd wyższej polskiej uczelni, gdy większość przemysłu górniczego Austryi koncentruje się na ziemiach przez ludność polską zamieszkałych, a to w polskiej części Śląska, w Cieszyńskiem i Krakowskiem, zwłaszcza, że ludność polska dostarcza największego kontyngentu robotników-górników całej środkowej Europie, gdyż nawet górnictwo dalekiej Westfalii opiera się na polskim robotniku. Konieczność zaś utworzenia tej polskiej uczelni jest tembardziej paląca, iż niema żadnej wyższej uczelni górniczej polskiej na całym obszarze Rzeczypospolitej i że w obecnych warunkach niema widoku na założenie jej w zaborze rosyjskim lub pruskim.

Czas wreszcie zakończyć skutecznie tę sprawę, wlokącą się od 43 lat, tembardziej, że wybór odpowiedniego miejsca nie nastręcza najmniejszych trudności.

Kraków, położony w centrum zagłębia węglowego, otoczony ze wszech stron kopalniami soli, węgla, galmanu i rud ołowianych, łomami porfiru, marmuru i wapnia, hutami cynku, ołowiu i żelaza, w najbliższem sąsiedztwie zagłębia karwińskiego i ostrawskiego w Cieszyńskiem i okręgu górniczo-hutniczego na Śląsku pruskim, w bezpośredniem pobliżu zagłębia Dąbrowskiego w Zaborze rosyjskim, które razem stanowią największy w Europie kompleks górniczo-hutniczy, daje możność i nieporównane warunki wszechstronnego poznania przemysłu górniczego; a od kopalń nafty nie jest więcej odległy niż Lwów, ponadto leżąc u zbiegu trzech kordonów, umożliwia studya górnicze młodzieży z całej Polski, zapewniając tem samem Wyższej Szkole G. H. należytą frekwencyę.

Ludność pracująca w przemyśle górniczym tradycyjnie z nim związana, dostarczy uczelni wychowanków, a rozwijający się przemysł górniczy dostarczy pracy i chleba wychowanym w niej górnikom, z którymi żaden obcy co do znajomości lokalnych stosunków nie będzie mógł się równać.

Pozatem niewątpliwy jest jej wpływ dodatni na rozwój ludności polskiej na Śląsku w przemyśle górniczym pracującej, która złożona w znacznej mierze z wychodźców z Galicyi i z tego właśnie powodu przez tamtejsze władze pod wielu względami upośledzona, zasługuje na tem większą opiekę Sejmu.

Streszczając powyższe wywody, zwraca się zarząd „Ogniwa" do Sejmu z żądaniem przedsięwzięcia wszelkich środków i starań, celem utworzenia Wyższej Szkoły górniczo-hutniczej w Krakowie, z uwagi na to, że: 1) przemysł górniczo-hutniczy środkowej Europy przedewszystkiem zaś Austryi w znacznej części skupia się na ziemiach przez ludność polską zamieszkałych; 2) że ludność polska dostarcza przemysłowi górniczemu największego kontyngentu pracowników; 3) że liczba młodzieży polskiej studyującej w Le-

Przemysł i handel w Stanisławowie.

(Informacye i notatki).

Poświęcając znaczną część swych szpalt propagowaniu rodzimego przemysłu, postanowiliśmy możliwie dokładnie poinformować naszych czytelników o stanie krajowego wytwórstwa w poszczególnych okręgach przemysłowo-handlowych.

Niezależnie od stałych notatek o powstawaniu i urządzaniu nowych zakładów, pragniemy odtworzyć obraz działalności i stałego rozwoju starych instytucyi, które torowały drogę nowoczesnemu przemysłowi w kraju *par excellence* rolniczym.

Tournée informacyjne rozpoczęliśmy od Stanisławowa — jednego z większych miast prowincyonalnych.

Następne feljetony poświęcimy ogniskom przemysłu naftowego i górniczego.

Jedną z najmłodszych, ale też i najruchliwszych fabryk w Stanisławowie jest „Unia galicyjska". Powstała ona w roku 1910, dzięki inicyatywie tamtejszego Banku zaliczkowego w formie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Spółkę tę tworzą pp. Zajączek, Studziński, Pręgowski, bracia Domiczkowie, Zatorski i Hargesheimer. Kapitał deklarowany wynosi 400.000 koron, a do końca b. r. dojdzie do 1 miliona kor. Obecnie „Unia" zatrudnia 100 robotników, ilość ich jednak zostanie powiększona z chwilą, gdy wszystkie działy fabryki puszczone będą w ruch, co oczekiwane jest w miesiącu kwietniu b. r. Obecnie „Unia" posiada już między innemi kompletnie urządzony warsztat konstrukcyjny. Fabryka ta rokuje bardzo dobre nadzieje, co w znacznej części jest zasługą ustanowionego z ramienia Spółki dyrektora p. Ludwika P r ę g o w s k i e g o, człowieka o niezwykłej sprężystości i energii.

Jeśli się pisze o przemyśle w Stanisławowie, to nie należy pominąć nazwiska p. Stanisława H o r o s z k i e w i c z a. Jest to jednostka, której przemysł w tem mieście ma w znacznej części swój rozwój do zawdzięczenia. Choć zajęty sprawami bankowemi — p. Horoszkiewicz jest długoletnim dyrektorem „Banku mieszczańskiego" w Stanisławowie — znalazł czas i chęć poświęcenia się w zakładach przemysłowych.

Jego staraniem powstała w roku 1895 fabryka pieców kaflowych, która w styczniu b. r. przekształciła się w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, w której dotychczasowy właściciel pozostał nadal spólnikiem. Produkcya roczna fabryki wynosi 500—600 pieców kaflowych w wybornym gatunku. Obecnie fabryka ta sprowadza maszynę do fleczenia kafli i będzie mogła pomyśleć i o e k s p o r c i e.

*

Istniejący w Stanisławowie od r. 1767 r. browar, założony w swoim czasie przez Sedelmayera z Monachium był dotąd prowadzony przez rodzinę Sedelmayera z ojca na syna. Obecnie browar przeszedł na własność (za cenę kupna 1,200.000 kor.) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, której prezesem jest Władysław hr. D z i e d u s z y c k i z Jezupola, a członkami dyr. H o r o s z k i e w i c z i kupiec K w i a t k o w s k i.

Poza Towarzystwem budowlanem, które również powstało z inicyatywy dyr. Horoszkiewicza, przyczynił się on — jako dyrektor Banku mieszczańskiego — wspólnie z p. Henrykiem P o t w o r o w s k i m do powstania Spółki ziemskiej (sp. z ogr. odpow.). Zakładowy kapitał tej instytucyi, która powstała w r. 1908, wynosi 210.000 K. Spółka zajmuje się podniesieniem rolnictwa w powiecie stanisławowskim. Spółce ziemskiej należy zawdzięczać, że przed laty 4, przy poparciu ministerstwa rolnictwa na zdrowe tory sprowadzoną została organizacya, obejmująca handel bydłem. Na podstawie tych prób dodatnich mogła się zawiązać w r. 1911 „Galicyjska Spółka dla zbytu trzody chlewnej we Lwowie".

Spółka ziemska zajmuje się także parcelacyą dóbr z zachowaniem obszaru dworskiego, przytem jako główny cel wzięty jest na uwagę, ażeby obszar dworski pozostał w tem samem reku, a byłemu właścicielowi daną została możliwość, przez dostarczenie mu odpowiedniej gotówki, (otrzymanej skutkiem częściowej parcelacyi), dalej pracować na pozostałym obszarze. Parcelując zaś resztę dóbr pomiędzy włościan stara się Spółka ziemska przedewszystkiem o stworzenie organizmów gospodarczych, będących w możności dać utrzymanie całej rodzinie. — Dlatego główna uwaga jest tu zwrócona na tworzenie włości rentowych, co też w kilku wypadkach się udało.

Pozatem posiada Spółka dwa majątki, a to: Równiny w pow. stanisławowskim i Strymba w powiecie nadwórniańskim. W Równinach wychowują się konie, przeznaczone do asenterunku wojskowego, w Strymbie zaś założone są wzorowe pastwiska, gdzie za mierną opłatą włościanie tych gmin, które nie posiadają odpowiednich pastwisk, mogą paść swe bydło.

Spółka ziemska posiada też swój własny magazyn na dworcu stanisławowskim. W magazynie tym gromadzi się zboże włościańskie, które zaliczkuje się, poczem — gdy zbierze się tego większa ilość — czyści się je, sortuje i wagonami dalej sprzedaje. Zyski stąd powstałe dzieli się równomiernie pomiędzy włościan.

*

Na wzmiankę zasługuje dalej fabryka spirytusu i drożdży Filipa L i e b e r m a n a, istniejąca od r. 1878. Wyrabia ona 75 wagonów drożdży, przyczem eksportuje swój towar także do Rumunii i Rosyi. Fabryka zatrudnia 75 robotników.

Pierwsza stanisławowska rafinerya spirytusu jest własnością również p. Liebermana. O ekspor-

oben i Przybramie jest wyższą niż liczba całkowita słuchaczy tych uczelni w pierwszych latach po ich założeniu; 4) że same opłaty, nie licząc podatków, uiszczane w Galicyi za wyłączności górnicze (szurfy) przewyższają koszty utrzymania akademii w Przybramie; 3) że jedynie Kraków, położony w bezpośredniem sąsiedztwie śląsko-polskiego, a w centrum galicyjskiego okręgu górniczo-hutniczego, daje nieporównane warunki fachowego wykształcenia w górnictwie; 6) że z powodu położenia u zbiegu 3 kordonów jest dostępny dla młodzieży ze wszystkich 3 zaborów; 7) że opinia górników Polaków na licznych zjazdach wypowiadała się bezwzględnie za Krakowem; 8) że szereg uchwał Sejmu z lat 1869, 1871, 1872, 1873, 1875, a zwłaszcza z r. 1876 i 1878, żąda założenia Wyższej Szkoły G. H. w Krakowie; 9) że młodzież polska na licznych wiecach i zebraniach i zjazdach we Lwowie, Krakowie, Leoben, Przybramie i Freibergu oświadczyła się za założeniem Wyższej samoistnej Szkoły Górniczo-Hutniczej w Krakowie; 10) że wreszcie ministerstwo robót publicznych w swej odpowiedzi z dnia 31. października 1908 r., raczej do tej alternatywy się skłania.

Lwów, 29 stycznia.

Nowe towarzystwo akcyjne. Znana u nas firma „L. i C. Hardtmuth, fabryka pieców i wyrobów ceramicznych“ w Budziejowicach została zamieniona w towarzystwo akcyjne z kapitałem zakładowym 600.000 K.

Dolno-austryackie Tow. akc. dla wyrobu cegieł i towarów glinianych odbyło dnia 26 grudnia 1911 walne zebranie, przyczem uchwalono kapitał akcyjny podnieść z 450 na 700 tys. K i do Rady nadzorczej kooptowano Dominika hr. Potockiego.

Galicya w dostawach kolejowych. Jak z obecnie wydanego sprawozdania ministerstwa kolejowego za rok 1910 wynika, zakupił zarząd kolei państwowych w poszczególnych krajach koronnych dla celów ruchu kolejowego różnych przedmiotów jak kamień, żelazo, węgiel, naftę, wyroby metalowe, ciesielskie, stolarskie, ślusarskie, tapicerskie, tkackie, krawieckie i t. p. za kwotę 176 milionów koron. Z tej kwoty przypada na Galicyę niespełna 20 milionów koron. A więc kraj zajmujący blizko jedną czwartą część powierzchni całego państwa i zamieszkały przez więcej aniżeli jedną czwartą część ludności całego państwa, otrzymuje udział w dostawach, nie wynoszący nawet jednej ósmej części ogólnego zapotrzebowania. Zaznaczyć należy, że ruch wagonów towarowych i osobowych w naszym kraju dorównywa w zupełności ruchowi w innych krajach koronnych, a wielki obszar kraju i wielkie odległości z jednej, a małe wydatki inwestycyjne z drugiej strony sprawiają, że rentowność galicyjskich kolei żelaznych dorównywa w zupełności rentowności kolei w innych krajach koronnych. Mimo to jednak, kraj nasz doznaje krzywdy na polu zaspakajania potrzeb państwowych kolei żelaznych.

Związek właścicieli cegielń prowincyi poznańskiej powstał w ostatnich czasach; do niego przystąpili wszyscy ceglarze, zobowiązując się płacić 1 prc. od wypłacanych rocznie zarobków.

Związek ten ma wyłącznie na celu strzeżenie i obronę interesów zawodowych. Niemiecki przemysł ceglarski zatrudnia obecnie 300.000 robotników, którzy pobierają 250 mil. mk. rocznego wynagrodzenia.

Instytut technologiczny Izby handlowej i przemysłowej donosi nam, że Dyrekcya miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego, Krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie, urządza w miesiącach: marcu, kwietniu i maju dwa kursa elektrotechniczne. Pierwszy kurs będzie obejmował elektrotechnikę prądu słabego w 50-ciu godzinach wykładowych i 90 godzinach ćwiczeń oraz przedmioty: rachunki przemysłowe, fizykę i chemię, ustawę przemysłową i hygienę. Nauka rozpocznie się w połowie marca i będzie trwała przez 4 tygodnie codziennie od 8—12 i 2—6.

Drugi kurs będzie obejmował elektrotechnikę prądu silnego w 116 godzinach wykładu i 120 godzinach ćwiczeń, oraz te same przedmioty ogólne, co kurs pierwszy.

Na kursie drugim nauka rozpocznie się w połowie kwietnia i będzie trwała przez 5 tygodni codziennie od godziny 8—12 i 3—6. Podania na powyższe kursa należy wnosić do Dyrekcyi Instytutu technologicznego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie najpóźniej do dnia 12. lutego b. r. Do podania należy dołączyć ostatnie świadectwo szkolne, list wyzwolin, świadectwo przynależności lub paszport wojskowy, dowód przynajmniej 3-letniego zatrudnienia w zawodzie elektrotechnicznym, oraz poświadczenie niezamożności w razie, jeżeli petent zamierza ubiegać się o zasiłek na czas trwania kursu, o co w podaniu podać należy. Pierwszeństwo mają elektromonterzy.

Przemysł na Wołyniu przedstawia się następująco: fabryk i przedsiębiorstw przemysłowych jest 1656 z wartością produkcyi rocznej 28¾ mil. rb. W tem jest 184 cegielń o produkcyi rocznej 2⅓ mil. rb., 17 hut szkła, z produkcyą 700.000 rb. Liczba zajętych robotników w przemyśle wynosi 10.000.

Przeciw protekcyonizmowi agrarnemu. W „Nowej Gazecie“ czytamy: Wzmożony protekcyonizm przemysłowy w wielu krajach jest, podług niektórych ekonomistów niemieckich, odwetem za protekcyonizm agrarny Niemiec, którego wynikiem jest spadek wywozu wytworów przemysłu niemieckiego. Tę stronę kwestyi rozważa Ludwik Hertz w pracy swej „Obrona pracy narodowej“. Autor zarzuca traktatom handlowym niemieckim, że nie uwzględniają one tego, iż większa część pracy narodowej Niemiec zajęta jest w produkcyi na wywóz, który niema żadnej opieki w traktatach. Sprawozdania Izb handlowych podkreślają upadek wywozu do krajów traktatowych i fakt, że wiele fabryk przenosi się zagranicę. Drożyzna i wynikające stąd strajki dopełniają obrazu ujemnych skutków protekcyonizmu agrarnego. Autor nawołuje w końcu do walki z protekcyonizmem agrarnym w dwu kierunkach: walczyć o zawarcie traktatów i o obniżenie ceł od zboża, aby módz domagać się od krajów, wywożących zboże, ustępstw w dziedzinie ceł od produktów przemysłu niemieckiego.

Cła od ziemniaków w Niemczech. Podług obecnie obowiązującej taryfy celnej niemieckiej ogólnej, cło od ziemniaków wynosi 2 i pół mr. za centn. podwójny, a 1 mr. od ziemniaków z tych krajów, z którymi Niemcy są w stosunkach handlowych na zasadzie „największego uprzywilejowania“. W czasie od żniw do połowy lutego ziemniaki mogą przychodzić bez cła. Ze względu jednak na nieurodzaj ziemniaków i ich drożyznę, koła kupców ziemniaczanych starają się o to, aby rząd tym razem cła nie stosował. O to samo zabiegają starsi kupiectwa berlińskiego, mając na względzie ogromną drożyznę tego artykułu żywności.

Produkcya tytoniu na Litwie i Rusi w r. 1909 i 1910. Zbiory tytoniu w guberniach Litwy i Rusi były następujące:

W gubernii:	1909 r.	1910 r.
	pudów	
Czernichowskiej	1,615.094	752.972
Połtawskiej	1,166.052	668.160
Wołyńskiej	22.741	20.420
Podolskiej	10.969	15.620
Charkowskiej	10.092	7.857
Kijowskiej	1.170	1.438
Wileńskiej	1.663	1.414

Przemysł cukrowniczy w Rosyi przed przystąpieniem jej do konwencyi brukselskiej i w chwili obecnej przedstawia się, jak następuje: W kampanii 1907/8 (gdy Rosya przystępowała do konwencyi) produkcya cukru wraz z cukrem przeliczonym wynosiła 94½ milionów pudów, a w kampanii 1911/12 r. wyniesie 140.6 milionów pudów, co stanowi przyrost 48% (— 46 mil. p.). Podniosła się też w omawianym okresie czasu ilość przerobionych buraków, a mianowicie 530 milionów pudów do 825·7 milionów, co stanowi 55·7% przyrostu.

---

cie z powodu olbrzymich ceł nie może tu być mowy. Rafinerya zatrudnia 40 robotników.

*

Od 1900 r. istnieje też w Stanisławowie rafinerya nafty i fabryka oleju maszynowego. Założycielami są pp. Aleksander i Bernard Haber i L. Griffel senior. Początkowo rafinerya dostarczała na rynek 1000 wagonów rocznie, obecnie cyfra ta dochodzi do 2500 wagonów. W pierwszym rzędzie produkowana tu jest benzyna, nafta, olej maszynowy etc. Towary te znajdują bardzo dobry odbyt i poza krajem i wywożone są do Niemiec, Francyi, Holandyi, Belgii, Szwajcaryi, Włoch, Grecyi, a nawet Chin, Syberyi azyatyckiej i Ameryki.

*

W życiu handlowem Stanisławową ważną również odgrywają rolę stowarzyszenia kredytowe: istniejący od 41 lat „Bank zaliczkowy“ i młodszy nieco „Bank mieszczański“.

Bank zaliczkowy należy do jednej z najstarszych instytucyi tego rodzaju. Posiada zastępstwo Banku krajowego i Banku Przemysłowego. Dyrektorami Banku są pp.: Zajączek, Pręgowski i Twardowski.

Bank mieszczański, założony w roku 1885, jest obok Banku zaliczkowego jednem z tych nielicznych stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych, które, mimo niezyczliwej postawy sądu, do dziś zachowały nazwę „banku“. Bank mieszczański jest stowarzyszeniem z ograniczoną odpowiedzialnością. Z końcem r. 1910 Bank liczył 1704 członków, których udziały wynosiły 292.600 kor. Ogólny obrót kasowy wynosił w roku 1910 41,657.682 kor. 94 hal., czysty zaś zysk z roku 1910 obliczono na 33.659 kor. 56 hal.

Sprawozdania giełdowe i towarowe.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Izby Kupieckiej we Lwowie

Lwów, dnia 29. stycznia 1912. Dziś notujemy za 50 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.

Pszenica prima 11·40 do 11·60. Żyto prima 9·20 do 9·30. Jęczmień prima 8·50 do 9·—. Owies pański prima 9·— do 9·25. Kukurudza prima —·— do —·—. Rzepak zimowy 15·— do 15·25. Siemię lniane —·— do —·—. Siemię konopne —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—. Koniczyna czerwona prima 90·— do 100·—. Koniczyna biała prima 100·— do 125·—. Anyż płaski —·— do —·—, okrągły —·— do —·—. Groch do gotowania Wiktorya 12·— do 13·—, zielony 14·— do 16·—. Groch pastewny —·— do —·—. Bobik koński 8·— do 8·25. Wyka 10·50 do 11·50. Otręby pszenne —·— do —·—, żytne 12·50 do 13·—. Chmiel —·— do —·—.

	Kontyngent od	Kontyngent do	Nadkontyngent od	Nadkontyngent do
Spirytus surowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych .				
loco stacye paritas Husiatyn . .	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Tarnopol . .	—·—	—·—	—·—	—·—
loco stacye paritas Sokal . . .	—·—	—·—	—·—	—·—
Z dostawą i oddaniem loco rafinerya Lwów	69·50	70·50	49·50	50·50
Ceny spirytusu za 10.000 litr procent	—·—	—·—	—·—	—·—

Tendencya bardzo silna.

Zboże.

Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.

Lwów, dnia 27. stycznia 1912. Dziś notujemy na 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 11·20 do 11·50. Żyto gotowe 9·10 do 9·40. Owies obroczny gotowy 8·— do 8·50. Jęczmień pastewny 8·— do 8·50. Jęczmień browarniany 8·50 do 10·50. Groch do gotowania 9·— do 15·—. Wyka 10·50 do 11·50. Koniczyna czerwona 80·— do 90·—. Koniczyna biała 115·— do 135·—. Koniczyna szwedzka 75·— do 90·—. Tymotka 70·— do 75·—.

Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło.

Lwowski targ na bydło z 28. stycznia 1912.

A) Na dzisiejszy targ spędzono: Wołów 48 sztuk, buhai 17, krów 157, razem bydła grubego 222 sztuk, jałow. 111, cieląt 203, owiec (kóz) —·—, nierogacizny 192, razem 628.

B) Płacono za jeden cetnar metrycznej żywej wagi t. j. za 100 klgr.: woła opasowego od 95 do 104 kor., woła chudego od 0·00 do 0·00, buhaja od 87 do 94 kor. krowy rzeźne od 56 do 70 kor., jałownika od 60 do 80 kor., cielęcia od 88 do 116 kor., nierogacizny od 78 do 98 koron.

C) Płacono za sztukę: woła opasowego od 420 do 643 kor., woła chudego od — do —, buhaja od 356 do 658 kor., krowy rzeźne i hodowlane od 160 do 350 kor., jałownika od 80 do 300 kor., cielęcia od 29 do 78 kor., nierogacizny 60 do 140 kor.

Ogłoszenie.

Zwyczajne 2-gie Walne Zgromadzenie członków Powiatowego Towarzystwa Zaliczkowego w Skałacie odbędzie się w biurze Towarzystwa d. 7. lutego 1912 o godzinie 7 wieczór, na które się P. T. członków zaprasza.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za r. 1911.
3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej z wnioskiem udzielenia Dyrekcyi absolutoryum za rok 1911.
4. Podział czystego zysku w roku 1911.
5. Wybór trzech członków Rady nadzorczej.
6. Wybór komisyi rewizyjnej rachunków na rok 1912.
7. Wnioski członków.

Skałat dnia 25 stycznia 1912.

Rada nadzorcza Powiatowego Towarzystwa Zaliczkowego w Skałacie

stowarzyszenie zarejestrowane z ogran. 5-cio krotną poręką

Joachim Rothkopf — prezes. *Adolf Halpern* — sekretarz.

2179

We środę, dnia 7. lutego 1912 r. odbędzie się w biurze Banku zaliczkowego we Lwowie (ul. Hetmańska l. 19) o godzinie 5-tej popołudniu

XXV. Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

członków BANKU ZALICZKOWEGO we Lwowie stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1911;
2. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1911;
3. Wniosek Rady nadzorczej w sprawie rozdziału czystego zysku za rok 1911 (§. 77 st.);
4. Zatwierdzenie wyboru dwóch zastępców dyrektorów (§. 4 stat.);
5. Wybór 7 członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących;
6. Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1912.

We Lwowie, dnia 25. stycznia 1912 r.

Prezes. *J Ekielski* m. p. — Sekretarz. *Dr. E. Roiński* m. p.

Zamknięcie rachunków za r. 1911 wyłożone jest do przejrzenia w biurze Banku w godzinach urzędowych, gdzie również na żądanie członka będzie mu udzielony oppis (druk) sprawozdania rocznego, zamknięcia rachunków i bilansu za rok 1911.

Wstęp na Ogólne Zgromadzenie dozwolony jest tylko członkom, ktorzy wpłacili na rachunek swego udziału kwotę, równającą się najniższemu udziałowi, t. j. 400 K. (§. 37 statutu) i to za okazaniem karty legitymacyjnej.

Uprawnieni do brania udziału w Zgromadzeniu otrzymają karty legitymacyjne pocztą, — ktoby zaś jej nie otrzymał, zechce się zgłosić po nią do biura Banku. 2180

Ogłoszenie.

Niniejszem zapraszamy swych P. T. członków Towarzystwa eskontowego i handlowego w Rohatynie, stow. zarejestr. z ogran. poręką na

Zwyczajne Walne Zgromadzenie,

które odbędzie się dnia 11. lutego 1912 w lokalu Towarzystwa o godzinie 5 wieczór z następującym porządkiem dziennym:

I. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1911 i przyjęcie takowego do wiadomości;

II. Udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z dotychczasowych czynności.

III. Rozdział czystego zysku;

IV. Zamiana §. 45 statutu;

V. Wnioski członków.

W razie, gdyby przepisana statutem ilość członków na to zgromadzenie się nie zjawiła, odbędzie się bez względu na jakąkolwiek ilość członków Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie dnia 18. lutego 1912 o godz. 5-ej wieczór z tym samym porządkiem dziennym.

Rohatyn 26. stycznia 1912.

Towarzystwo eskontowe i handlowe w Rohatynie,

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

DYREKCYA:

Dr. Samuel Schauder

Marceli Lipiner

Ozyasz Teichman.

Ogłoszenie.

IV. Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Gal. spółki kredytowej dla handlu i przemysłu w Założcach, stow. zarejestr. z ogr. poręką — odbędzie się dnia 11. lutego br. o g. 6 wieczorem w lokalu Tow. z następującym

PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1. Odczytanie sprawozdania lustratora Powszechnego Związku we Lwowie z odbytej dnia 6 września 1911 rewizyi, przepisanej uchwałą z dnia 10 czerwca 1903 Nr. 133 Dz. u. p. wraz z uwagami Wydziału powszechnego Związku we Lwowie. 2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1911, 3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i wniosek tejże na udzielenie Dyrekcyi i Radzie nadzorczej absolutoryum z czynności i rach. za rok 1911, 4. Sprawozdanie Rady nadzorczej i wnioski tejże co do rozdziału czystego zysku za rok 1911. 5. Wylosowanie i wybór 2 członków Rady nadzorczej (§. 24 stat.), 6. Wybór komisyi rewizyjnej z 3 członków się składającej. 7. Zmiana statutu a w szczególności §. 53 i 58, 8. Wnioski członków.

W razie braku kompletu wymaganego w myśl §. 46 statutu, odbędzie się dnia 25. lutego o godz. 6 wieczorem w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym powtórne Walne Zgromadzenie, które bez względu na ilość obecnych członków prawomocnie obradować i uchwalić będzie. Zamknięcie rachunk. i bilans wyłożone będzie według §. 76 stat. w biurze Tow. dla przejrzenia członków.

Rada nadzorcza Galic. spółki kredytowej dla handlu i przemysłu w Założcach, stow. zarej. z ogr. poręką:

Samuel Akselrad — prezes. *Leizor Tennenbaum.* — sekretarz. 2178

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej".
Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki Drukarskiej „Prasa" ul. Sokola 4.